

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

### 12. posiedzenie 2. sesji V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 7. Października 1884.

Treść: Spis petycji. — Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu kraj. funduszu. Uchwalenie rubryk wydatków od II. do XIV. i dochodów od I. do III. Rozprawa nad rubr. IV. dochodów. Przemowa i wniosek p. Zolla. Głos posła Małeckiego. Uchwalenie rubr. IV. z wnioskiem p. Zolla, tudzież rubr. dochodów od V.—IX. i resztę wniosków komisji. — Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu propinacyjnego za r. 1882. Głosy pp. Russockiego z wnioskiem, Golejewskiego z wnioskiem, Lassockiego, ponownie Golejewskiego, Kozłowski, Siczynskiego i sprawozdawcy p. Abrahamowicza. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie budowy gmachu sejmowego. Głos p. Antoniewicza z wnioskiem. Głosy pp. Mieroszowskiego, Pietruskiego, ponownie Antoniewicza i sprawozdawcy p. Romera. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego w przedmiocie ulg w podatku gruntowym z powodu klęsk zrzędzonych tegoroczną powodzią. Oświadczenie Namiestnika Zaleskiego. Głos p. Wład. Wolańskiego z wnioskiem, głosy pp. Męcińskiego i sprawozdawcy ks. Sapiehy Adama. Uchwalenie wniosku komisji z wnioskiem dodatkowym p. Wład. Wolańskiego. — Sprawozdanie komisji petycyjnej o prośbie Israela Zimmermanna z Podwoleczysk o wynagrodzenie strat na mycie drogowem. Głosy pp. Ochrymowicza z wnioskiem, Antoniewicza, Golejewskiego, Wład. hr. Badeniego, ponownie Ochrymowicza i Golejewskiego, tudzież sprawozdawcy p. Pławickiego. Uchwalenie wniosku p. Ochrymowicza. — Rozprawa nad petycją Błażeja Marczaka pisarza w szpitalu lwowskim o przyznanie emerytury. Głosy pp. Hausnera z wnioskiem, Zolla, ks. Adama Sapiehy, Stanisł. hr. Badeniego, sprawozdawcy p. Golejewskiego. Sprostowanie faktu przez p. Hausnera, odpowiedź sprawozdawcy p. Golejewskiego i oświadczenie p. Hoszarda. Przyjęcie wniosku p. Hausnera. — Załatwienie petycji gminy Podbereże o regulację rzeki Świcy; — gm. Strzyżowa w sprawie dodatku gminnego od napojów; — gmin Chyrów, Felsztyn i innych, tudzież gm. Sapowa i Józefa Ochockiego w sprawie terytoryalnego przydzielenia; — gminy miasta Tyśmienicy o siedzibę starostwa; — Wydziału pow. w Nowym Sączu w sprawie zakupu koni dla wojska; — nauczycieli Stanisława Drozda, Wojciecha Guzdek, Franciszka Żmudy i Stanisł. Bar. dalej grona nauczycieli w Grodzisku i Rohatynie o wymiar płac według wyższych klas. — Wniosek naglący p. hr. Russockiego względem lokacji funduszu propinacyjnego. Uznanie nagłości jego i odesłanie do komisji budżetowej. — Porządek dzienny 13. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 20 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Władysław ks. Sapieha, Tytus Siengalewicz i Adam Jędrzejowicz.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Filip Zaleski c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów 130.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwarte. Protokół z ostatniego 11. posiedzenia złożony został w kancelaryi sejmowej do przejrzenia.

P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych do Sejmu petycyj.

Sekretarz Stan. hr. Badeni (czyta):

#### Spis petycyj

wniesionych po dzień 7. października 1884.

608. Gmina Brody, przez p. Hausnera, o prawo poboru opłaty kopytkowego na dalsze lat trzy — do komisji drogowej.
609. Bronisława Jamińska, dyrektorka szkoły froeblovskiej w Stanisławowie, przez p. Goreckiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
610. Wilhelmina de Perlfeld Szustrowa, przez p. Ochrymowicza, o obniżenie taksy przenośnej, wymierzonej od kontraktu kupna i sprzedaży nabytej realności w Krakowie — do komisji petycyjnej.
611. Wiktorya Januszewska, wdowa po nauczycielu, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
612. Paulina Oberska, wdowa po dyrektorze szkół, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
613. Julia Reszitz, wdowa po oficjaliście prywatnym, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
614. Barbara Ulrich, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
615. Folwarki wielkie, gmina, przez p. Ochrymowicza, o uwolnienie od zapłaty kosztów leczenia Franciszka Moczковского — do komisji petycyjnej.
616. Marcin Lachman, przez p. Ochrymowicza, w sprawie zniesienia wyroku sądowego w sprawie o gospodarstwo pod lk. 10, w Biskupicach — do komisji petycyjnej.
617. Gmina Wiśnicz nowy, przez p. Ochrymowicza, o zezwolenie na pobór opłat gminnych od trunków spirytusowych, tudzież do poboru kopytkowego — do komisji administracyjnej.
618. Gmina Prądnik czerwony, przez p. Zolla, o przeistoczenie tamtejszej szkoły na dwuklasową — do komisji szkolnej.
619. Miasto Kraków, przez p. Zolla, o subwencję na zakupno zbiorów artystycznych p. Szmida-Ciążyńskiego dla muzeum narodowego — do komisji budżetowej.
620. Rada szkolna miejscowa w Krowodrzy, przez p. A. Dunajewskiego, o przyznanie tamtejszemu nauczycielowi płacy według klasy II. — do komisji szkolnej.
621. Potoczek gmina, przez p. Kaprego, o uwolnienie od zapłacenia datku konkurencyjnego do budowy cerkwi w Śniatynie — do komisji petycyjnej.
622. Jan Sołtykiewicz, rygorozant weterynaryi, przez p. Zawadzkiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
623. Towarzystwo politechniczne we Lwowie, przez p. Gnoińskiego, o zmianę ordynacyi wyborczej — do komisji prawniczej.
624. Berko Trenczar, dzierżawca myta w Grabownicy, przez p. Słoneckiego, o opust czynszu dzierżawnego — do komisji petycyjnej.
625. Netti Holländer, przez p. Goldmana, o subwencję, celem rozszerzenia fabryki robót szydełkowo-drutowych — do komisji budżetowej.
626. Sambor, Wydział powiatowy, przez p. Skałkowskiego, o wyjednanie z powodu klęski powodziowej ulg w sprawie nabycia soli bydłowej — do komisji powodziowej.
627. Właściciele dóbr Medenice, przez p. Skałkowskiego, w sprawie regulacyi Dniestru i jego dopływów — do komisji powodziowej.
628. Ropczyce, Wydział powiatowy, przez p. Tadeusza Langiego, w sprawie budowy kolei żelaznej z Dembicy do Nadbrzezia — do komisji drogowej.
629. Towarzystwo pedagogiczne w Ropczycach, przez p. Langiego, w sprawie zmiany ustawy szkolnej — do komisji szkolnej.



630. Gmina Czarny Dunajec, przez p. Pławickiego, o reorganizację tamtejszej szkoły na trzy-klasową — do komisji szkolnej.

631. Miasto Żółkiew, przez p. Żarskiego, o bezprocentową pożyczkę 40.000 zł. na budowę koszar — do komisji budżetowej.

JW. Marszałek. Proszę pp. kwestorów, by byli łaskawi zaprosić pp. posłów do sali, bo nie jesteśmy w dostatecznym komplecie do powzięcia uchwał.

(Po chwili).

Przystępujemy do porządku dziennego:

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1885.

Sprawozdawca p. Madeyski ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubryka II. Substytucje 100.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka II. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubryka III. Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacje 3.375 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę III. zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka III. przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubryka IV. Adjuta 5.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę IV., zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka IV. przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubryka V. Remuneracje i zapomogi 30.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę V., zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka V. przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubryka VI. Podatki i daniny 650 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę VI., zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka VI. przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubryka VII. Koszta podróży i dyety 500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę VII, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka VII. przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubryka VIII. Dodatki pięcioletnie dla nauczycieli 70.735 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę VIII, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka VIII. przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubryka IX. Dodatek do funduszu emerytalnego 12.800 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę IX, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka IX. przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubryka X. Emerytury 5.600 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę X. zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka X. przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubryka XI. Dary z łaski 3.533 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rubrykę XI. zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka XI. przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubryka XII. Potrzeby ogólnej natury 1.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XII.



zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka XII. przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubryka XIII. Rozmaite 6.800 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XIII. zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka XIII. przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubryka XIV. Zasiłki bezzwrotne i zaliczki zwrotne na budynki szkolne 15.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rubrykę XIV., zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka XIV. przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Dochody krajowego funduszu szkolnego na rok 1885. w następujących kwotach: Rubryka I. Odsetki od kapitałów 14.713 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę I. dochodów w sumie 14.713 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka I. dochodów jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubryka II. Z dóbr i realności 9 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II. w sumie 9 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka II. dochodów jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubryka III. Dodatki 530 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę III. w sumie 530 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka III. dochodów jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubryka IV. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych 2. 835 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Zoll. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Zoll ma głos.

P. Dr. Zoll. Sprawa sprzedaży książek szkolnych mogła by mi dać powód do licznych

uwag, ze względu na cenę ich zbyt wysoką. Jednakże wstrzymuję się od nich, z tej prostej przyczyny, że pomiędzy Dyrekcją wydawnictwa książek szkolnych, a Zakładem Ossolińskich zawartym został kontrakt, który się kończy z dniem 1. Stycznia 1888. Uważam tedy tę sprawę z powodu zawartego kontraktu za przesądzoną.

Chciałbym tylko podnieść jedną uwagę, bo sądzę, że może być przyjęta tak w interesie dzieci do szkół uczęszczających, jak w interesie wydawnictwa książek szkolnych ludowych. Mam tu na myśli elementarz, który kosztuje 33 ct. Jest to cena wprawdzie nie wielka, ale nieprzystępna dla każdego dziecka, do szkół ludowych uczęszczającego.

Pożądaną jednak jest rzeczą, ażeby przynajmniej ta książka znajdować się mogła w ręku każdego dziecka, bo z niej ono pierwszą pobiera naukę czytania. Dziecko wstępujące po raz pierwszy do szkoły nie umie nawet szanować książkę i często zdarza się, że w bardzo krótkim czasie, za dwa lub trzy miesiące zniszczy elementarz do rąk mu dany, a dopiero później nauczy się szanować go. Chociaż więc rodzice kupią po raz pierwszy zwyczajny elementarz, to drugi raz z pewnością tego uczynić nie będą chcieli.

Jednak ten elementarz składa się z dwóch części, t. j. z części zwanej grafiką, kończącej się na stronie 24 i części o wiele obszerniejszej, w której przychodzi druk. Otóż pożądaną byłoby rzeczą, ażeby obie te części osobno były wydawane. W takim bowiem razie pierwsza część mogłaby być przez każde prawie dziecko nabyta, bo kosztowałaby kilka zaledwie centów, a chociażby dziecko część tę zniszczyło, mogłoby ją z łatwością później nabyć drugi raz dla zbyt niskiej ceny. Drugą zaś część nabywałoby wtedy, kiedyby się już nauczyło szanować więcej książkę. A tak rozdział ten byłby pożądanym, jak to już mówiłem, tak w interesie dzieci, jak i w interesie wydawnictwa książek, dla szkół ludowych przeznaczonych. Jestem też przekonany, że rokowania przez Radę szkolną krajową w tej mierze podjęte do pożądanego doprowadzą celu i z tych przyczyn pozwalam sobie do tej rubryki następującą wnieść rezolucję (czyta):

„Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową do przedsięwzięcia właściwych kroków, aby elementarze wydawane były w dwóch częściach, z których jedna obejmować ma t. zw. grafikę, druga zaś resztę dzisiejszych elementarzy“.



JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. dr. Małecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Małecki ma głos.

P. dr. Małecki. Na ten wniosek szanownego dra Zolla oświadczyć muszę, że biblioteka Ossolińskich nic nie będzie miała przeciwko temu, ażeby w ten sposób wskazany przez p. dra Zolla drukować elementarz dla szkół ludowych. Jednak początek w tej rzeczy musi być zrobiony przez Radę szkolną krajową. Jeżeli krajowa Rada szkolna oświadczy, że zgadza się na to i że życzy sobie tego, natenczas, jakkolwiek my mamy z dzierżawcą umowę, gdyż sami nie wydajemy, jednak nie sądzę, ażeby w tej mierze była jakakolwiek przeszkoda ze strony wydawnictwa. Muszę tylko na to zwrócić uwagę, że koszt się nieco zwiększy i podniesie, bo obecnie elementarz ma jedną oprawę, dwie zaś części będą musiały mieć dwie oprawy, co naturalnie i cenę cokolwiek podniesie. Mimo to, zdaje mi się, że projekt ten mógłby być skutecznym.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Ponieważ sądzę, że przyjęcie tego wniosku nie może wpłynąć na pozycję proponowaną w budżecie, a zatem ze stanowiska komisji budżetowej nie widzę podstawy do oświadczenia się przeciw niemu.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę IV. w sumie 2.835 zł. zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka IV. jest przyjęta.

Wniosek dodatkowy p. Zolla brzmi (czyta): „Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową do przedsięwzięcia właściwych kroków, aby elementarze wydawane były w dwóch częściach, z których jedna obejmować ma t. zw. grafikę, druga zaś resztę dzisiejszych elementarzy“.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubryka V. Zapisy i darowizny — zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę V. zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka V. przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubryka VI. Taksy od spadków 7.250 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę VI. zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka VI. przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubryka VII. Rozmaite wpływy 176.215 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę VII. zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka VII. przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubryka VIII. Dodatek z c. k. skarbu państwa 54.943 zł.

JW. Marszałek. Rubryka ta nie podlega głosowaniu.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Rubryka IX. Zwroty zaliczek danych na budynki szkolne 20.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę IX. zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka IX. dochodów przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski. Po przyjęciu tych wniosków komisji należy wstawić w rubrykę wydatków cyfrę ogólną 588.253 zł., dochody zaś w sumie 276.495 zł. Okazuje się przeto niedobór w sumie 311.758 zł. do pokrycia z funduszu krajowego.

Stosownie do tradycyi, jaka zachowywana jest w Wysokiej Izbie od lat bardzo dawnych, komisja budżetowa wnosi:

II. Wysoki Sejm raczy pozwolić:

Na przenoszenie kredytów uchwalonych na wydatki zwyczajne w Rubrykach II., IV., V. i VII. tudzież na wzajemne przenoszenie takichże kredytów w Rubrykach XI. i XII.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski. Komisja budżetowa wnosi w końcu (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić rezolucją:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w celu uzyskania z c. k. Skarbu Państwa dla okręgowych



inspektorów przy szkołach ludowych należytego uposażenia a w szczególności także potrzebnej dla wspierania ich przez remuneracye i zapomogi dotacyi, na drodze właściwej odpowiednie poczynił kroki.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rezolucya jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Madeyski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętem. Kto zatem przyjmuje dopiero co odczytany budżet szkolny w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty w trzecim czytaniu.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu propinacyjnego za rok 1882. (Al. 59).

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Głosy. Nie ma go.

JW. Marszałek. Możeby który z szanownych członków komisji budżetowej zechciał go zastąpić.

P. Abrahamowicz. Ja mogę zastąpić p. Skałkowskiego.

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz (czyta całe sprawozdanie z al. 59.)

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

JE. p. Russocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Russocki ma głos.

JE. p. hr. Russocki. Do tego uznania, które tutaj komisya wyraziła, muszę jeszcze dodać drugie uznanie, mianowicie to, że widzę z tego sprawozdania, iż fundusze propinacyjne ulokowane są przeważnie w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Ponieważ fundusz propinacyjny jest własnością większych właścicieli dóbr ziemskich, więc słusznie, że i fundusze jego są ulokowane w efektach tej instytucji, która się zajmuje kredytem dla większych posiadłości. Śmiem przy tej sposobności wyrazić nadzieję, widząc, że praktyka taka jest w Wydziale krajowym, że i nadal fundusze pro-

pinacyjne będą lokowane w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Przy uchwaleniu wykupna prawa propinacyi w r. 1875. czy 1876. było tendencyą Wysokiej Izby, by fundusze zebrane na wykupno tego prawa były lokowane w listach Towarzystwa kredytowego ziemskiego; lecz zrobiono wtedy uwagę, że Towarzystwo nie jest nieśmiertelne, może się rozwiązać, i że dla tego w statucie postanowienie takie mogłoby być nieodpowiednie. Załatwiono więc sprawę w ten sposób, że powiedziano, iż te fundusze mają być lokowane w papierach, które mają gwarancyą pupilarną. Rzeczywiście, Wydział krajowy lokował te fundusze przeważnie w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego. Zależy to jednak od woli Wydziału krajowego lokować w tych papierach lub innych, które mają prawo publicznej hipoteki.

By tę rzecz sprecyzować, by było tak, jakie było żądanie Sejmu w czasie o którym wspominałem, sądzę, że słuszność tego wymaga, by fundusze te były lokowane w papierach Towarzystwa, jako mających hipotekę pupilarną, dla tego ośmielę się proponować następującą rezolucyą (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby fundusz propinacyjny na wykupno propinacyi już zebrany i nadal wpływający, lokował w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

JW. Marszałek. Tego wniosku nie mogę podać do poparcia, albowiem pierwszej musiałyby być ustawa o zniesieniu prawa propinacyi zmienioną.

P. Golejewski. To nie jest wniosek, tylko rezolucya do Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Nie mogę jednak uczynić zadość żądaniu p. posła, albowiem rezolucya ta sprzeciwia się brzmieniu ustawy.

P. Lassoocki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Lassoocki ma głos.

P. hr. Lassoocki. Zbyt bliskiem zamknięcie sesji sejmowej, by przedłożony Wysokiej Izbie wniosek załatwienia doczekać się zdołał. Postanowiłem więc korzystać z nadarzającej się



dziś sposobności, by zwrócić uwagę Wysokiej Izby, a zwłaszcza Wysokiego Rządu, na niedogodności i zgubne skutki dekretu gubernialnego z dnia 6. Lipca 1839 r.

Na zasadzie tegoż dekretu każdemu właścicielowi sklepu korzennego w mieście, handlu towarów mieszanych na wsi, przysługuje prawo sprzedaży słodzonych spirytusowych napojów oraz piwa zagranicznego we flaszkach liczących choćby jeden seidel t. j. zwykłą naszą lampeczkę.

Rozporządzenie to, nie tylko iż uwłacza prawom właścicieli propinacyi, lecz najzgubniej na moralność i dobrobyt ludu oddziaływa.

Każdemu bowiem z Panów na wsi zamieszkujących a w obrębie własności swej handel towarów mieszanych posiadających, wiadomo, iż w kramiku takim, obok głowy cukru, kilka funtów cukierków niby angielskich, kilka paczek gwoździ i podków, służących jako pretekst do otwarcia pokątnego szynku zwanego oficjalnie handlem towarów mieszanych, znajduje się spora paka trunków niby słodzonych drogą chemiczną a zawierających w sobie rozwodniony spirytus z przymieszką odurzających olejków, kilka pak piwa uszlachetnionego zagraniczną choć w Białej lub Krakowie drukowaną etykietą — w przybocznej zaś izbie, prywatnem zatem gospodarza pomieszkaniu, kufa lub dwie okowity służącej do odnawiania zawartości wypróżnionych w ciągu dnia flaszek tak zwanego likieru. Zwiększająca się z dniem każdym liczba podobnych handlów o towarach mieszanych, zmusza mnie do zabrania głosu, nie w imię pokrzywdzonych praw własności propinacyi, lecz w obronie ludu wiejskiego, którego reprezentantem w tej Wysokiej Izbie jestem. Twierdzę, iż dobrobyt, a nadewszystko moralność ludu wiejskiego są zagrożonemi wobec mnogości pokątnych koncesyonowanych wszakże szynkowni. Ustawa zaś powstrzymująca pijaństwo, traci moc wszelką, jest niewykonalną wobec dekretu gubernialnego z 6. Lipca 1839 r.

Czyliż bowiem dziwić się można (a ponieważ i nie usprawiedliwiać) dzierżawcy prawa propinacyi opłacającemu czynsz wysoki a nieraz a nadto najrozmaitsze podatki, gdy dla wytrzymania konkurencyi, w walce o byt z właścicielem handlu towarów mieszanych alias pokątnego szynku, dopuszcza się użycia środków najniegodziwszych, rozpaja ludzi wsiowych, do okradze-

nia, podpalenia, zabicia nawet rywala namawia, gdy kredytuje, lichwiarską pożyczką wspiera, wadom i ułomnościom przytakuje, byle tylko rywalowi czynszu dzierżawnego oraz przeróżnych danin nie opłacającemu, mogącemu zatem snadnie taniej wódkę spieniężać, jak największą liczbę kundmanów odebrać, jak najdosadniej dokuczyć. Koncesyonowany mocą rozporządzenia z 6. Lipca 1839 r. potajemny szynkarz, ma się rozumieć, iż w tyle pozostać nie może. Gonitwa zatem trwa nie raz lata, procesów co niemiara, a w ślad za temiż krzywoprzysięstwo świadków stron obu na porządku dziennym, pijaństwo kwitnie, gdyż licytacya „in minus“ ceny kieliszka gorzałki nastąpić bezwzględnie musi.

Rujnują się najczęściej wzajemnie rywalizujące strony, gdyż wiadomo jak srogą i bezpardonową bywa walka żydów, rozpaja się i rujnuje się wieś cała, właściciel zaś prawa propinacyi znaczną część dochodów swoich bezpożytecznie utracą, gdyż pomijając niepłatność zrujnowanego dzierżawcy, zmuszonym bywa do redukcji znacznej dzierżawnego czynszu z chwilą otwarcia w obrębie propinacyjnym handlu tak zwanych towarów mieszanych. Dodatkowo jako poseł powiatu Myślenickiego, zwracam się do Reprezentanta Wysokiego Rządu z zażaleniem, iż koncesye na handle wydawane bywają byle proszącemu, a przybytek takowych w latach ubiegłych znaczny, spowodował Reprezentacyę powiatu, większą posiadłość i duchowieństwo, do żądania interwencji mojej.

Po wysłuchaniu powodów, które mnie skłoniły do zabrania głosu, przypuszczam, iż Wysoki Rząd dołoży wszelkiego starania, by zapobiedz temu szkodliwemu stanowi rzeczy, i z tego też powodu nie stawiam na razie żadnego wniosku, zwłaszcza, gdy sformułowanie rezolucyi, następując w tym wypadku nie małe trudności, dłuższego namysłu, porozumienia się z kompetentniejszymi odemnie kolegami wymaga.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie znachodę, ażeby wniosek mój do rezolucyi i traktowanie go w tej chwili był przeciwko regulaminowi. Jest te rezolucya do Wydziału krajowego, a Sejm może przy każdej sposobności okazać życzenie swoje Wydziałowi krajowemu, co do tego, jak Wydział krajowy ma postępować. W tej rezolucyi



nie jest powiedzianem, ażeby ustawę znieść, jak było uchwalonem, tylko wypowiedzianem jest, iż Sejm objawia życzenie, ażeby fundusz propinacyjny lokowany był w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Dlatego obstać przy moim wniosku, a gdyby p. Marszałek tej rezolucyi nie podał do poparcia, zapowiadam na dzień jutrzejszy protest.

JW. Marszałek. Muszę się tu wytłumaczyć, dlaczego rezolucyi p. Golejewskiego nie mogę podać do poparcia. Ustawa powiada, „że fundusze propinacyjne mają być lokowane w papierach, bezpieczeństwo pupilarne mających“. Jak Panowie widzicie, Wydział krajowy w ten sposób też te pieniądze lokuje. Tymczasem p. Golejewski wnosi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby fundusz propinacyjny na wykupno propinacyi już zebrany i nadal wpływający, lokował w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Jeżeli Wysoki Sejm to uchwali, natenczas Wydział kraj. będzie się musiał stosować do tego polecenia i będzie musiał najpierw bieżące fundusze lokować wszystkie wyłącznie w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a następnie, ponieważ już ma niektóre papiery lokowane gdzieindziej, jako to w 5% listach premiovanych galicyjskiego Banku hipotecznego 45.700 zł. i w 6% listach tegoż Banku 198.900 zł. razem 244.600 zł. w a., więc rzeczą będzie naturalną, że musiałyby je pozbywać i składać gotówkę w listach Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tak musiałyby Wydział krajowy postąpić, bo musiałyby się ściśle stosować do proponowanej przez hr. Golejewskiego rezolucyi — byłoby to jednak wbrew ustawie, która powiada, „że w ogóle fundusze mają być lokowane w papierach bezpieczeństwo pupilarne mających“. Otóż Wysoki Sejm może uchwalić rezolucyę p. Golejewskiego, pod tym względem nie ma kwestyi, jednak, jeżeliby miało być uchwalone, więc musiałyby to być traktowane jako wniosek samoistny, a więc musiałyby być ten wniosek wydrukowany, rozdany, musiałyby przejść przez pierwsze czytanie i przez obrady komisyi, a wtenczas dopiero, jeżeliby Wysoki Sejm go uchwalił, Wydział krajowy musiałyby się naturalnie tego, jako uchwały Wysokiego

Sejmu trzymać. Jednak dorywczo, bez poprzedniego rozpoznania ze strony komisyi, nie można uchylać. Sprzeciwia się to stanowczo regulaminowi. Jeżeli tedy p. Golejewski chce, może uważać swoją rezolucyę jako wniosek samodzielny i żądać przekazania go jakiejś komisyi.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos, co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Golejewski ma głos co do formalnego traktowania.

P. hr. Golejewski. Gdyby to był wniosek, który się sprzeciwia ustawie, miałyby to racyę, co p. Marszałek powiedział. Ale ten wniosek nie sprzeciwia się ustawie, bo i on chce, by fundusze propinacyjne były lokowane w papierach mających bezpieczeństwo pupilarne, tylko precyzuje to w ten sposób, że tymi papierami mają być listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Zresztą ja nigdy przeciw ustawie nie mówię.

P. Kozłowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Jak najgoręcej muszę poprzeć poprzedniego mowcę. Ustawa zupełnie nie sprzeciwia się temu; ustawa żąda tylko, żeby było bezpieczeństwo pupilarne zapewnione, a tu się to precyzuje, a precyzuje dla tego, bo Towarzystwo kredytowe przetrwało nie jedną instytucyą w kraju, nie jedno przesilenie.

JW. Marszałek. Zwracam uwagę szanownego mowcy, że tu nie można motywować i wchodzić w meritum sprawy, gdyż obecnie toczy się dyskusya w sprawie formalnej.

P. Kozłowski. Nie wchodzę w meritum, tylko wskazuję, że żądanie postawione przez p. hr. Golejewskiego jest możliwe, ponieważ jest to tylko polecenie do Wydziału krajowego, który jest organem Sejmu, żeby to wykonał, co Sejm za korzystne dla sprawy uważa.

Jeżeli JW. Marszałek mówi, że teraz nie można motywować, to nie wchodzę w szczegóły, lecz zastrzegam to sobie później. Mnie się zdaje jednak, że p. Golejewski ma prawo żądać, by jego rezolucya była teraz traktowaną, gdyż nie jest ona żadnym wnioskiem, tylko poleceniem do Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Wniosek ten wchodzi w zakres obowiązującej ustawy, dla tego może być tylko według przepisów regulaminu trakto-



wany t. j. wydrukowany, rozdany, następnie odbyć się winno pierwsze czytanie i rozpoznanie przez jakąś komisję.

P. ks. Siczynski. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. ks. Siczynski ma głos.

P. ks. Siczynski. Zaberaju hołos w toj sprawie dla toho, bo boju sia, szczoby mowa p. Lassockoho ne rozijszła sia po sełach i ne zrobiła wrazenia złocho. P. graf Lassockij skazaw, szczoby czerez konkurencju pokutnych szynkiw upadajut szynki koncesionowani, a czerez to upadaje takoz y dochid z propinacji, postawyw odnakoż p. Lassockij kwestju tak, jakoby hołowna wyna toho pokutnoho szynkarstwa spadała na sklepy po hromadach zakładanyi. Otżeż z własnoho doświdzenia mohu skazaty, szczoby w naszej czasty, imenno w wostocznoj Hałycyni, toho ne ma, szczoby u nas sklepy ne majut nycz wspilnoho z szynkami. W okołyciach, hde widprawłenyi arendary osidajut w seli, ne majuczy zaniatia szynkujut pokutno, a szczoby mały jaku taku firmu witwerajut sklep, w ktorim jest kilka paczok siarnyczkiw, pary funtiw ćwiekiw, — ałe u nas Panowe sklepy zakładajut sia zwyczajno czerez chrystjan, sklepy sut' subwencyonowani czerez hromady i życzywych ludej, ktorym chodyt o te, szczoby dribnyj handel wyrwaty iz tych ruk, ktori dołho wykorzystowały nasz narid. — U nas takij sklep christjańskij stoit ne tilko pod nadzorem hromady upikujuczoj sianym, ałe stoit takoz pid duże stysłoju kontrołeju i dozorem szynkara, ktorij wydyt w tim takoj uszczerbok swoich dochodiw, i zapewniaju, szczoby jeslyby arendar znajszow tam ne boczku ałe hornec horiwki, w takim razi z pewnostiju zrujnowawby do ostatnoj soroczki toho, ktorij w toj sposib widważyw sia jemu robyty konkurencju.

Ja skażu szcze szczoś jenszoho; oto u nas sklepy chrystyjańskoj stojat pid życzywoju opikoku hromad, ałe iz druhoj storony stojat pid opikoku włastej podatkowych.

W toj miri żalat' sia sklepari chrystiański na Podoli, szczoby w ostatnim roci nałożono podatok dochodowyj na nych ne piśła skali najnyższoj tylko wyższoj, a to w odnim specjalnim wypadku stało sia własne na denuncjacju arendara, ktorij ne myło wydyt, szczoby chrystyany zaczynajut zajmowaty sia handlom i szczoby tyi ludy, ktori dawnisze schodyły sia do korczy ne tilko na pijatyku ałe i na pohoworku, majut

nyni mistce otwitnijsze hde mohut sia zijty i bez trunkiw pohoworyty.

Otżeż ne majuczy tak duże za złe, szczoby Pany starajut sia o te, szczoby z propinacji buw dochid najbilszjy, o skilko ne małoby to złocho wpłwyu na moralnist' naszoho naroda, majuczy na uwazi, szczoby interes moralnyj jest stysło zwiazanyj takoz z rozwojom tych skłepiw hromadzkiw — twerdżu, szczoby zajawłeniye p. Lassockoho, ktorij hołownu wynu konkurencji kinuw na tyi sklepy, ne myło mene dotknuło. Ja skażu, szczoby u nas konkurencji w szynkach ne roblat sklepy chrystjanski po sełach suszczestwujuczy. Jeszcze jest' pryczyna, dla czoho dochid propinacyjnij upadaje; to jest interes zahalnyj kraju — i śmiło mohu skazaty, szczoby tiszusia, szczoby dochid toj upadaje, bo toj upadok jest zwiazanyj z postupom kraju. O skilko rozwij sia wzmahaje, o tilko propinacja upadaje. — Skińczywjem.

JW. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Przedewszystkiem mam sobie za obowiazek wyjaśnić, że, jakkolwiek sprawozdanie komisji budżetowej wyraża uznanie Wydziałowi krajowemu na lokowanie w papierach Towarzystwa kredytowego ziemskiego, to jeszcze z tem uznaniem nie wiąże się zarzut uczyniony Wydziałowi krajowemu, jakoby gotówka znajdujaca się kaźdocześnie w portfelu Wydziału krajowego a należąca do funduszow pupilarnych się nie procentowała. — Te uwagi miałem sobie za obowiazek uczynić ze stanowiska sprawozdawcy.

Co się tyczy przemówienia p. hr. Lassockiego i odpowiedzi p. ks. Siczynskiego, to nie wiąże się z przedmiotem, który mam zastępywać i o tem mówić nie będę. Inaczej rzecz się ma z poprawką a raczej dodatkiem p. Golejewskiego.

Ze stanowiska komisji przeciw przyjęciu jej nie mam nic do zauważenia, ponieważ komisya pochwała ten sposób lokowania pieniędzy i jak Panowie ze sprawozdania przekonaliście się, fundusze te przeważnie w tych listach zastawnych są lokowane.

Oczywiście nie imieniem komisji ałe wedle mego własnego przekonania, sądzę, że §. 37. regulaminu tego rodzaju poprawki dopuszcza i że i tu mogłaby być ta poprawka dopuszczona, ałe tu decyduje władza dyscyplinarna przewodni-



czącego i temu się oczywiście poddaje.” — Zresztą nie mam nic więcej do powiedzenia.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zamknięcie funduszu propinacyjnego za rok 1882. przedłożone przez Wydział krajowy, przyjmuje Sejm do wiadomości.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. — Wniosek zaś posła Golejewskiego może być traktowany jako samodzielny.

P. Golejewski. Ja na podstawie regulaminu obstaję przy dawnem mojem żądaniu.

JW. Marszałek. Nie mogę temu żądaniu zadość uczynić.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu sejmowego. (Al. 60). Sprawozdawca p. Romer ma głos.

Sprawozdawca p. Romer (zaczyna czytać sprawozdanie z Al. 60.).

P. Dr. Małeckki. Czynię wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Romer. (czyta):

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sprawozdanie ostateczne Wydziału krajowego o budowie gmachu sejmowego przyjmuje się do wiadomości“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Jesły zapysałjem sia do hołosu, to zapewnijaju Was moji hospodynowe, szczo w perszoi linii chotił ja społnyty dołh sowisty.

Ciniu wysoko swoi posolski obowiazki i dla toho chotiłbym po możnocy tymże widpo-

wisty. Ne taju zarazom toho, szczo słuczaj tot dla mene dla toho duże jest myłyj, szczo mohu pered Sojmom wyskazaty i dokazaty, szczo moji wnesenja i proszenja wid 10 lit powtarjani mały sylnoju osnovu, chotiaj Sojm ich postojanno odkidał. Jesły zatim słowa moji budut komu prykri, to ne w tom moja wyna. Ja prosył, peredstawlał, a jesły Wysokij Sojm mene ne wysłuchał, naj sebe a ne mene wynyt. Maju pid ruoku ostateczne sprawozdanje Wydiła krejowoho i perekonaju Was Panowe, szczo to jest akt ciłkom nedostatocznij, a daże newirnyj, uwydyte, szczo tut pryjde mnoho a mnoho dodaty, a pokaże sia, szczo taja budowa ne bude tylko stolko kosztowaty, jak tut wyskazano, ale ona kosztowała o mnoho a mnoho bilsze.

Peredwsim muszu obznajomyty Paniw z historyju toho predmetu. Jest toje ricz widoma, szczo wid roku 1874. Wydił krajewyj bezustanno na Sejm naperał, aby budynok dla Sojmu zbudowaty. Jakaś tam newydoma syła w tom Wydili krajewym, jakaś idea czy idee fixe, musila naperaty na toje bezustanno. Sojm odtiahał sia, odtiahał sia, a nakonec przywołył, i to tilko dla toho, szczo toje, szczo jemu buło dane ne buło ciłkom wirne; a precin Sojm maje prawo żełaty od Wydiłu krajewoho, aby w swoich peredłożenjach ricz peredstawył, jak ona istynno sia maje, aby skazał wirno ciłu prawdu; szczo ricz taja ne buła tak wirno predstavlena, ja toje zaraz wykažu.

W sprawozdanju komisji administracyjnoj pocztennyj referent ricz tuju jeszcze słabsze predstavlaje.

Ja sia nadijał, szczo komisya wijde w meritum ricy, a tut w otczeti komisji administracyjnoj majem po prostu tolko soderżanije, ekscerpt sprawozdania Wydiłu krajewoho. Diakuju za tuju łasku. Takij excerpt každyj sam sobi zrobyt i ne potreba do toho komisiji. Komisya administracyjnaja powynna buła skazaty, jesły ne chotiła sobi samoj sőtworthyty tak prykroj i newynosmoj sytuacji pered Sojmom: „chodyt tut o czysła, jest to diło budżeta“, i stałoby sia tak, jak ja żełał, aby toje sprawozdanje widosały do komisji budżetowej, a ne do administracyjnoj. Komisya administracyjna buła tak idealnaja czy naiwnaja, szczo sama przyznaje sia do swoich hrichów; każe, „że komisya administracyjna nie ma potreby powtarzać cyfr buchalterycznie



zestawionych i powołuje się na szczegóły uzasadnione w przedłożeniu Wydziału krajowego". O sancta simplicitas!

Komisya powynna była wjity w meritum riczy i jasno jeju peredłożyty, a jesly uważała, szczo to perechodyt jej kompetencju, to powynna była wystupyty w Sojmi i skazaty, szczo sprawozdanie do nej ne należyty, ale powynno buty widoslane do komisji specyjalnoj, albo do komisji budżetowej. Aby diło wirno predstawyty — jest jasnym, szczo majem otże tut dwi syły, ktori protiwo sobi sia sterały: odna idealna czy tam materyalna, bo w toje ne wchodzu, Wydiłu krajewoho, aby budowaty, a druha w Sojmi, kotora sia operala i boronyła ciłoju syłoju i dołhymy rokamy, aby ne dopustyty do budowy. Wydił krajewyj peremih. Ale w tom sprawozdaniu tak ricz ułożena, aby sia zdawało, szczo wsio piszło krasno i choroszo, szczo nihde ne naruszono idealnoj harmonji; bo wsio, szczo było ne myłe w ciłom tom dili wyeliminowano iz sprawozdania Wydiła krajewoho, i tylko to podneseno, szczo mohłoby w koryst' Wydiła promawlaty. Zaraz na wstupi każe Wydił krajewyj:

„W 1874. roku uznał Sejm potrzebę budowy budynku“.

Ale w sprawozdaniu opuszczono bagatelku, dribnyciu, szczo tohda Sojm uznał potrebu budowy ale skazał: „jeżeli budowa nie będzie więcej kosztować, jak pół miliona“. Toho w sprawozdaniu ne ma, a powynno byty.

Dalij w roci 1875. Wydił krajewyj horjaczko wziął sia wże do przyhotowytelnych robít, aby wjity w posesyu, aby maty uže prowizorja, wydał znaczny kwoty, wirojatno zabuł pomistryty w sprawozdaniu; odnak zdaje sia meni, szczo w sostawlenych szczech ne wilno było ich przyputyty, a tut w sławnom sprawozdaniu włastywi wydatki na budowę rozpoczynajut sia z 1876 i 1877 rokom; a w zakluczeniu rachunkowom z 1875. roku jest wże chorosza kwota pomiszczena na koszta budowy, a imenno: „wydano tam na jakijś wojaż, pojizdku izwistnu po Europi nad 2000 zł., menszi wydatki nad 1000 zł., zaplaczono czašt ciny kupna realnocy, a kotora wynosyla do 60.000 zł. razem 71.192 zł.“

Do toho treba wczysłyty, szczo zaplaczono znaczni premji za plany około 12.000; i toj wydatok należyty takoz do kwoty, kotora mala buty zarachowana na koszta budowy. Premje takoz nalezat do toj kwoty a Wydił krajewyj o tom

wsim zabuł. Ot Schwamm drüber! Tak robyty ne hodyt sia. Dla Wydiłu krajewoho bułoby korystnijsze wsio toje pidnesty, a komisja mohłaby była skazaty, szczo ta a ta kwota widpadaje, a tohda Wydił krajewyj bułby sia w innom świtli peredstawyl, jak w tom świtli, kotore padaje na neho z newirnoho sprawozdania nam peredložehoho! Wydyte panowe, szczo Wydił krajewyj zamołczal wydatki iz pered 1876. roku, a szczo wydał, wskazani kwoty wydał na budowę, to okazuje się z aktiw Wydiłu krajewoho; a roboty przyhotowytelni ne nalezat do kosztiv budowy; toho nikto ne zapreczyty ne może.

Ale i w tych dalszych uchwałach Sojma krajewoho znou Wydił krajewyj toj samoj taktyki trymaje sia, aby sia zasłonyty na budusznist. W uchwałach z 5. Čwitnia 1875. roku jest skazano, szczo by „odsetki z lokacyj powyższych funduszów takze były tu užyte“, ale tohda i kwota, kotoroj opustył Wydił krajewyj wynosyla tilko 300.000, a ne 900.000. Dalszujuchwała, kotora traktowała sprawu budowy zdanija sojmowoho, przyiato na pamiatnom zasidaniju iz 23. Serpnia 1877. roku. W sprawozdaniu Wydił krajewyj zhadyjet, szczo na budowę przyzaczono 964.000 zł. ale znou opustył toje, szczo po mojemu mninju najwaznijsze; to ne korrektno, to znaczyt sprawu predstawyty ne wirno; bo uchwała, kotoroj Wydił opuszczaje i to w swoim interesi, jest w aktach, a kotora to uchwała jest ślidujucza.

W druhym punkti jest skazano: „polecono przeprowadzić budowę w drodze przedsiębiorstwa“ a w aktach jest dodatok: „z zachowaniem w každydym kierunku ścisłej oszczędności“. Otże toho tu ne ma, a powynno byty, i toho powynen sia był Wydił stroho derzaty.

W czetwertym punkti sprawozdania jest skazano: „na budowę gmachu przeznaczono fundusz 964.000 zł.“ a w uchwali sojmowej inaksze, bo tam jest tak: „przeznaczoną jest na budowę nieprzekraczalna kwota 964.000 zł.“ Otże to jest dribnycia, ale to jest pišla moho mninja duze wazna uchwała! Wproczim predstavial Wydił krajewyj tohda Sojmowy szczo jest hotiwka w kasi, sut toje reszty kasowi iz dawnych lit 867.762 zł. i ta kwota mala służyty jako fond do budowy zdanija sojmowoho. Tak jest w knyżkach, ale znou dribnycia opuszczena. Opuszczeno tiahary, jakimy ta kwota była obremenena, a tyi tiahary wynosyla jesly ne 200.000 zł. to



mnoho ponad 100.000 zł.; dlatoho i Wydił krajewyj ne mał toj kwoty do rozporządzenia a mymo toho Sojmowy predstawył, szczo taka kwota ne tolko jest w knyżkach buchhalteryčných, no i w kasi; szczo było neprawdoju. Chodyło o to, aby wykazaty Sojmowy, szczo innyj wydatok na tom ne uterpyt, konieczno bo chotił Wydił krajewyj budowaty, i wprowadył narokom w bład Wysokij Sojm, bo chodyło jemu tolko o uchwałeniye budowy zdaniya sejmowoho; i dla toho Wydił krajewyj nadużył dowirije jake jemu Sojm zwyczajno zajawljajet. Abyšte panowe ne mysłyły, szczo to jest tolko moj pohlad i moja fantazja; ja opyraju sia stysło na wirnych datach, ale naprowadžu wam soderżanje toj debaty i powody kotoryi w tom wzhladi pidneseno i kotori hołowno riszyły diło budowy zdaniya sojmowoho.

Za budowoju zdaniya Sojmowoho promawłał p. Hausner, oto jeho własni słowa: „że fundusz na budowę gmachu jest już od roku zapewniony, dlatego żadnym innym wydatkom produkcyjnym ujmy nie uczyni.“ Jesłyby tak było, to byłoby dobre, ale takoho fondu ne było i bohato brakowało do niego.

Protywnyj buw budowi p. graf Golejewskij, kotoryj tut pidnosyw uwahu, kotora ne konieczne chwałyt Wydił krajewyj, a nawit wyskazuje, szczo, aby zibraty toj fond, Wydił krajewyj umysno nakładał bilsziji podatki, szczo aby konieczno doprowadzaty do budowy zdaniya sojmowoho.

P. Jasińskij, kotoryj tak horiaczo promawłał za budowoju, nadijaw sia, szczo budowla taja o 20% mensze bude kosztowaty, jak predloženyj kosztorys obczysył, bo jesły sia rozpysze licytaciju, to koždyj predprynymatel spustyt z ciny, szczo aby distaw taku pylnu robotu. P. gr. Krukowieckij, kotoryj najsylniejsze promawlaw proti, howoryw takož, szczo śrubu podatkowu pidkruczeno, szczo aby zmusyły Sojm do uchwałeniya budowy. Oden z pocztennyh posliw, szczo aby zmusyły Sojm do pryniatja toji uchwały predstawyw, szczo prawytelstwo dla toho szcze ne buduje samo, bilsze płatyt czynszu, jak tii ubikacyi wartujut, ale tak ne było i ne jest. Howoreno takož, szczo fond krajewyj daje na pomiszczenie Sojmu i Wydiła krajewoho 25.000, toho nikoły ne było, bo wydawano ino bilsze meńsze 20.000. Buła na toje wprawdi bilsza kwota preznaczena, ale były i zwroty.

Nawit poseł iz naszoj storony, h. Kowalski howoryw zatim, bo wiryw w toje sylno, szczo

fond jest hotowyj i w żaden sposib fond krajewyj ne bude alterowanyj, a nawit p. Abrahamowycz z praktyčnoj storony poperaw sprawy budowy Sojma bo peredstawlaw fakt, kotoryj mu ktoś piddaw, a imenno, szczo w tim roci jest bohato robotnykiw nezaniatyh i roboty na pewno meńsze budut kosztowaty, jak prelinowano. Sprawozdatel p. Popiel pidnosyw sam toje, szczo 60% mensze budujut w tim roci wo Lwowi, jak zwyczajno i budowla ne bude nawit 964.000 zł. kosztowaty. Debata taja powynna była buty dla Wydiła krajewoho naukoju i wskazuwkowju, szczo aby sia stysło derżaw oszczadnosty, raz, szczo toje nakazowała ustawa z 27. Serpnia 1876.; druhyj raz duch wsich posliw, kotori za budowłejju promawlały i perekonani szczo fond jest hotowyj, mymo toho były uwireni, szczo wsiakaja oszczadność bude zachowana, szczo bude meńsze kosztowaty, niż było oznaczeno w preliminaru. Tymczasom Wydił krajewyj stiahnuł i procenta od tak zwanoho fonda dla budowy zdaniya sojmowoho i używ ich do budowy. Do toho ne buw win upoważnenyj, bo procenta były pozwołeni tilko w uchwali z 1875. hoda, koły fond toj wynosył tolko 300.000 zł.

Aby sia derżaty stysło poriadku, trymaju sia sprawozdania Wydiłu krajewoho.

Tut jest pidneseno, szczo w czasi budowłej zabrakło hroszej w kińcy i treba było pożyczty z fonda krajewoho. Fond krajewyj pożycztyw na tuju cil znacznu kwotu w 1881. 95.214 i kwota taja figuruje jako pożyczka. Moji panowe, to wże jest i w sprawozdaniu komisiji budżetowoj, jest zaaprobowanym czerez Sojm, szczo ricz sia mała ciłkom inaksze, i jesły moi uwahy ne majut tut powahy, to powynny buty inaksze traktowani uwahy komisiji budżetowoj i Wydił krajewyj ne powynen buw perechodyty do poriadku dnewnoho nad pryniatym sprawozdaniem komisiji budżetowoj, uchwałenoj i pryniatoj wys. Sojmom, no dołžen był derżaty sia stysło kwoty, kotora ľehko czysła czy wynosyla ne 95.214 ale 109.514, bo ne tolko szczo pożyczty z fonda krajewoho tuju kwotu, ale wzjato z rozlyčných pozycy i rubryk budżeta — a toje vse omyneno tut w sprawozdaniu ciłkom. Sprawozdanie komisiji budżetowoj o zakluczeniju rachunkiw za rik 1881. wyskazuje jasno, o czem i komisya admin. znaty dołżna.

1) „Poczyniono jeszcze inne wydatki, które w budżecie nie były podane“, kromi toho, szczo



fond krajewyj pożyczwy fondowy do budowy gmachu 95.215.

Oszczadnocy rubryki perwszoy, ktori wynosiat 12.817 znowu używ Wydił krajewyj „na wydatki konieczne potrzeb gmachu sejmowego“. Dalsze witworyw sobi osobnu rubryku wydatkiw na gmach sojmowyj, chotiaj buła osobna rubryka „fundusz na budowę gmachu sejmowego“

2) Z rubryki XV. widnosiaczoyi sia do me-szkania marszała 2.215 zł. wzięto znowu mnoho na budowy z pozycji przyznaczenoy do „Rozporządymosty Wydiłu krajewoho“ i to Boh znaje skilko, bo to ne wyjde na świt bożyj nikoły. Dalszyji pozycji: potreby kancelaryjni, sprawlenie riczey i pr. perestupył Wydił o 1.100 zł. Opał preliminarowany na 1.900 zł. wynosyl w 1881. roci 3.854 zł. zatim dwa razy tylko. Dla toho toje, szczo pocztennyj susid człon komisji budżetnoj nedawno skazaw, szczo oszczadnocy buły na opali zrobłenyji, ne imiło nijakoy pidstawy.

Dalsze wydatok na konserwacju gmachu 1.814 zł. W toj kwoti figurujut „roboty tapicerski“ 985 zł. wynosiaczi dokonani w Sojmowoji sali. Wprawdi komisja budżetowaja duże krasnuju radu dała, ale nepraktycznu, szczo toje powynen buł Wydił krajewyj wziaty z rubryky wyznaczenoy na budowy gmachu — ale spytaja z widki maw braty Wydił koły hroszej ne buło? — W toj bo Rubryci uže vse do krejcara było wyczerpane. Ne możu skazaty, szczo asygnowano za mało, protywno, preliminarowano dosyt'. Jesły w dawnych litach wystarczyło, i oszczadnocy buły, dla czohoż i teper ne mohut oszczadnocy buty? Oto dla toho, szczo sytuacya sia zminyła, a toj Moloch kotryj wsio pożyrał, to bude zawsehda budynok sojmowyj, bo ne tilko brano szczo moż buło braty, ale i neplaczeno nawit fondowy krajewomu ani centa procentu. Nasz fond krajewyj znewołenyj buw w tom roci nad 9.000 zł. procentow za chwyłewe wypożyczenie potrebnych hroszej zapłatyty i zasłaniał sia tim, szczo ne wpływało tylko kwot, syła potreba buło. Tymczasom ricz jest taka. W tim odnym roci wydano kromi 95.214 zł. na budowy tuju, szczo sia zistało z roku 1880. r., koszta administracyi wynesły 26.000 zł., a nedobir buw 95.215 zł. Fond budowy powynen buw od toji kwoty, kotru wziął z fondu krajewoho płatyty procent, bo Wydił krajewyj ne majuczy hroszej zastawyw efekta, kotryji maw pid swojeju administracju i zapłatył welykańskij procent. Jesły otże Wydił krajewyj

wziął na dalszu budowy z fondu krajewoho 95.215 zł. a z rozlycznych rubryk 14.299 zł. to wydaw wlastywo 109.000 — 110.000 zł., a jesły do toho wlyczymo procenta, to wziął wlastywo Wydił krajewyj z fonda krajewoho na budowy 120.000 zł. a zatim na 95.000 zł. o 20.000 zł. bilsze, a o tom wsem ani zhadky ne ma w nynisznom sprawozdaniu, wpysano tylko toto w rubryku budowy szczo wchodyło w tak zwanyj fond budowy, a szczo z druhych rubryk wzięto na budowy o tim nit i zhadki z toho, szczo Wydił krajewyj z fonda na budowy czerez wsi lita braw, wynosyło welykańskuju kwotu, kotru wydano na budowy i kotra jest ciłkoim w sprawozdaniu Wydiła kraj. zamołczena! Jakim to prawom — ne znaju.

Ot aby popularno toje pojasnyty ricz by tak sia predstavlała: Ja postawył dim howorjuczy, szczo mene kosztuje 10.000 zł., bo ja tolko mał hotowych, no jesłym szczo pożyczyl 4.000 zł. na budowy, a z boku distał 2.000 — szczo razem wynosyt 16.000 zł. Wydił krajewyj wedla swojej systemy rachowania każe, szczo wydał ja tilko 10.000 zł., bo ja bilsze ne maw, bo wsio wypustyw szczo z jenszych rubryk budżetu wziaw. Ale komisya budżetowa dalsze i na tekuszczoy sesyi Sojmowoj peredkładała zamknienie rachunkiw za 1882. r. i wykazała, szczo kwota znaczna na Sojmowyj budynok wydana, ne jest tu pomiszczena, tak jak w roci 1882. a nawit szczo znacznyji kwoty wydano bez zatwierdzenia tak zwanoji komisji artystycznoji. Toż to takož uchwałenem buło na zasidanju Sojmu krajewoho, szczo komisya artystyczna nadzorowaty mała i zatwierdzenie swoje dawaty. Piśla moho mninija wynno sia do kosztiw toji budowy dopysaty i doczysłyty wsio, szczo istynno wydano na budowy zdaniya sojmowoho; tohdy uznalyby my, o kilka dorozsze kosztuje nas poniszczenie, jak dawnijske, o jaku welykańsku kwotu perestupłeno preliminar. Faktom jest', szczo ciłu mizerju finansowu w ostatnych litach Wydił krajewyj sprawyl czerez budowy zdaniya sojmowoho, bo ne peredstawyl ryczy tak jak istynno buło, bo jak wnoszu z hołosiw na toji sesji pidnesenych, Sojm krajewyj ne buwby buł uchwałyl budowy tuju, jeslyby Wydił był prawdu predložyl, bo wsi pereświdczeni buły, szczo taja kwota wystarczyt, a tim czasom ona mnoho mensza, jak newirno, a ne taka jaku Wydił krajewyj podał. W sprawi takoji jak umeblowanie pokojiw mar-



szafka, a imenno pokojiw reprezentacyjnych (ne znaju szczo tij wyraz znaczyty maje) powynna była byta zhadka w sprawozdaniu, kotroj sowerzenno nit; chotia toje sprawozdanie jest w swoim rodi oryginałom, ne maje daty, skazanym jest w sprawozdanju tohdasznom administracyjnoji komisji „w bieżącym roku“. W proczem w nynisznom sprawozdaniu szczo do sastawienia rachunkowoho, powinno sia buło trymaty budżetu i porjadku budżetnoho, aby toj kotryj by sia chtiw poinformowaty, najszow wid razu toto, czoho potrzebuje, bo trudno tak sia ľehko wid razu piznaty na wysokim budżeti. Ja sam pryznaju sia szczo tak samo jak ne rozumiju sia na wysokoj politycy, szcze mensze ne mohu sia zorientowaty na wysokim budżeti Wydiła krajewoho. Dalsze jest tut rubryka „świtło“ to maje znaczyty elektryczne. Bohato wono kosztowało, a Panowe samy małyšte sposibniś' osudyty — na szczo sia wono prydało. I to treba buło w wydatkach specyfikowaty, a o tim wsem ani ślida!

Teper perestrojowano pomeszkanie dla dyrektora kancelaryi, kotre kosztowało tysiaczi; o tom wydatku tut ne ma ślidu. Ne chocz u was nudyty czysłamy a to tym mensze, szczo na tim jasno operty sia ne można, mene nikto w świti perekonaty ne może, szczo newydano bilsze jak 131.902 zł. nad kwotu preliminarowanu, ałe wydano o mnoho bilsze, bo toj budynok kosztuje 1½ miljona, a może nawit troszczeczka dałoby sia pryczynyty. Ja zatim upraszaju Wysoki Sojm, daby chotiaj raz wysłuchał wnesenije, bo ja pewno stawljaju moji wnesenija po dobrym zastanowlenju, a jesty czohoś źelajaju to dobre to obmyślaju, a w tym punkti moji uwahy i proszenija buły uzasadnienyi, a własno na pidstawi tych uwah, ktori pidniałjem, pozwolju sobi stawyty 2 rezolucji a imenno: szczyoby sprawozdanie komisji zwernuty Wydiłowy krajewomu, szczo by je usowerszył, poneże tut mnoho dat brakuje i na ślidujeczu sesju predłożył, by koźdomu jasno było kilko toj gmach kosztuje. To pewna szczo ja takoz buwbym rad tomu szczyoby tuju ricz raz wże zakinczyty, szczyoby bilsze ne budowano i szczyoby fundamentiw po 2 razy ne poświaszczano. Perwa moja rezolucja jest (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Zwraca się Wydziałowi krajowemu do ścisłego uzupełnienia we wskazanym kierunku i do przedłożenia na następnej sesji sejmowej.

Druha rezolucja o ktoroj pryniatije upraszaju, maje množestwo powodiw uże czasto mnoju podnesenych w Sojmi i kotoryji dla rozlycznych izwistnych pryczyn ne chocz u powtarjaty. Taja zwuczty (czyta):

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by najbliźszej sesji sejmowej przedłożył projekt w celu uskutecznienia kontroli administracyjnej i rachunkowej nad jego czynnościami.

JW. Marszałek. Podam wniosek posła Antoniewicza do poparcia, i to naprzód pierwszy punkt, który brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Zwraca się Wydziałowi krajowemu do ścisłego uzupełnienia we wskazanym kierunku i do przedłożenia na następnej sesji sejmowej.

Kto popiera ten punkt pierwszy, zechce rękę podnieść (Liczba niedostateczna). Wniosek nie jest dostatecznie poparty. Punktu drugiego tego wniosku nie mogę dać do poparcia, gdyż idzie tutaj o postanowienie osobnej władzy kontrolującej, więc musiałyby ten punkt drugi być samodzielnie postawiony, a nie dorywczo traktowany.

P. hr. Mieroszowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Poseł Mieroszowski ma głos.

P. Mieroszowski. Dalekim jest odemnie zamiar udawania się w szczególowy rozbiór mowy szanownego posła Antoniewicza i szczególowe odpieranie jego zarzutów. Od krótkiego dopiero czasu mając zaszczyt należeć do Wysokiej Izby, w żaden sposób nie mogę posiadać tak dokładnych wiadomości historycznych, jakimi nam słusznie zaimponował poprzedni mowca, więc już pole historyczne dla mnie tu byłoby dużo utrudnione i nie byłbym w stanie godnie odpowiedzieć. Zresztą pocieszam się tem, że zapewne oprócz szanownego p. sprawozdawcy nie jeden z posłów tę rzecz dobrze znających jemu zapewne da odpowiedź. Jeżelim zabrał głos to dla tego, że jako członek komisji administracyjnej, chciałem zwrócić uwagę szanownego mowcy, że nie z tego stanowiska z którego on wychodzi, należy się na tę rzecz zapatrywać. Nie znając się na spirytyzmie i na demonologii, w żaden sposób nie potrafię wyjaśnić, jaka była walka między Arimanem i Ormuzdem, który z nich Molochowi służył, a który był za słaby, ażeby Molocha zwalczył, to dla mnie tak niedostępne, że



niech mi pozwoli poprzedni mowca „Schwamm drüber“ (Wesołość). Ale szanowny mowca całym arsenałem faktów wziętym z protokołu obrad sejmowych, uchwał, aktów, zresztą już niewiem z kąd, zupełnie nas członków komisji administracyjnej o ziemię powalił i zdruzgotał i powiada nam znane niemieckie przysłowie „wasch mir den Pelz“. Mnie się zdaje, że rzecz ta ma także swój schatenseitu (wesołość). Tu szanownemu mowcy nie chodziło „um das Pelzwaschen“ ale „um das Pelz nass machen“ a na tej drodze za nim nie pójdę. Więc jakież był wedle mnie stan rzeczy. Oto ten, że Wysoki Sejm ową czy tamtą siłą demoniczną kierowany uchwalił wystawić sobie własny przybytek. Przypuścimy, że najgorzej postąpił, ale kiedy od niego nie było apelacji, „wolność Tomku w swoim domku“, kiedyśmy na drodze przysłowi. Chciał postawić, więc sobie postawił, a kto był innego zdania, powinien był przeciwko temu wystąpić, bronić i niedopuszczyć, ażeby ten Moloch nas nareszcie pożarł. Jeżeli zaś uchwała zapadła i stała się prawomocną, na to już lekarstwa nie ma i protest by nie pomógł. A więc dalej uchwalwszy cóż robić. Potrzebne są jakieś plany, kosztorysy, a więc trzeba rozpisac konkurs, był konkurs, były i projekta, a między innemi wybrano jeden, który uznano za najlepszy. Przypuścimy, że się zmylono, ale znów nie było apelacji. Uchwaliwszy, wedle tego projektu budowano, a jak przy każdej budowie na całym świecie, tak i przy tej pokazało się, że trzeba w czasie budowy nie jedno zmienić z tego co było w pierwiastkowym projekcie, niejedno dodać co było przeoczone. Czy to Wydział krajowy, czy jakaś komisya budując gmach na własną odpowiedzialność, albo bez odpowiedzialności według swego widzimisię robiła, o ile ja wiem, wszystko było uchwalone w tym Wysokim Sejmie, a więc do kogoż udać się ze skargą jak do samego siebie, trzeba było przy każdej uchwale oponować, a nie dość na tem, trzeba było dla swego zdania uzyskać większości, a jeżeli się większości nie uzyskało i było przegłosowanym, trzeba było tej smutnej alternatywie się poddać.

Jedno tylko widzę, zapewne nie roszczę sobie pretensyi do znawstwa w tej mierze, nie powiadam, ażebym wiedział dużo o budynkach publicznych, ale co nieco o nich słyszałem, a nie zdarzyło mi się słyszeć, ażeby wielkie gmachy publiczne monumentalne, które pomimo pojedynczej krytyki w tym lub owym szczególe ugrunto-

wanej, okazały tak małe przekroczenie jak są okazałe i imponujące. A moi Panowie, spojrzjmy do Wiednia, jakie tam przekroczenia preliminarza bywają. Ja nie powiadam, ażebyśmy dlatego także mieli przekraczać, lecz przynajmniej „Schwamm drüber“. Spojrzjmy jak się gdzie-indziej dzieje, jeżeli tam budynek był na 7½ miliona zł. preliminowany, a kosztuje 14 milionów, to mnie się zdaje, że to jest inny stosunek, aniżeli przy przekroczeniach, które my mamy przed sobą, a które przekroczenia właściwie nie są przekroczeniem, bo jeżeli się kamienne gzymsy zamiast drewnianych blachą obijanych stawia, to mnie się zdaje, że stąd w wydatku musi powstać różnica wielka.

Jeżeli poprzedni mowca do kosztów budynku tapicera rachuje, to na to zauważę, że nie słyszałem, ażeby tapicer do budowy należał to jest dla mnie novum ciekawe i kontent jestem a przy tem i wdzięczny, że mnie on nauczył, iż tapicerów liczyć należy do tych, którzy budynek stawiają. (Wesołość).

Jeżeli my tapicerów, urządzenie wewnętrzne, sprawienie mebli, a gdybyśmy mebli nie sprawili musielibyśmy siedzieć po turecku, jeżeli takie rzeczy nawet będziemy uważali za przekroczenie, to zdaje mi się, że takie zapatrywanie się samo jest największem przekroczeniem. (Wesołość).

Elektryczność, zapewne rzecz gustu, jabym wolał nie elektryczność, ale inne oświetlenie, ale ktoś drugi będzie miał inne zdanie. Gdy jednak zostało zaprowadzone, to kosztować coś musiało, więc jakże się można dziwić, że na nie pieniądze wydane zostały.

Powiada Szanowny poseł: powiadano nam, że to mniej kosztować będzie, a kosztowało więcej, powiadano nam, że procenta od wydanego kapitału mniej będą wynosić, jak to co za komorne płacimy, a dzisiaj pokazuje się, że procenta wynoszą więcej jak owo dawne komorne, pokazuje się, że więcej pieniędzy wydaliśmy jak supponowaliśmy. Cóż to dowodzi? To dowodzi, żeśmy się pomylili, ale tego rodzaju pomyłki zdarzają się prawie wszędzie i zawsze przy każdej budowie pokazuje się, że łatwo zrobić preliminarz, a trudno bardzo przewidzieć rzeczy nieprzewidziane, pod tym względem nie ma żadnej wątpliwości. Któż mógł przewidzieć ten nieprzewidziany wypadek, że trzeba będzie bić



piloty pod fundamenta gmachu, gdy zbadanie gruntu z drugiej strony, tego nie wykazywało. Zapewne trzeba było dla próby wykopać wszędzie fundamenta od razu, ale to jest dotychczas forma nie używana, byłoby to coś tak nowego jak ów tapicer. Więc o cóż teraz chodzi. Chodzi o zestawienie cyfr wydanych, to zestawienie zrobione nie tylko przez Wydział krajowy, ale zbadane przez komisję administracyjną, która, aby je zrobić zupełnie wyczerpującem, zestawiała tam i powsumowała nawet te cyfry, które do budowy nie należą. Jak Panowie ze sprawozdania naszej komisji widzą, że z sumami już do budowy nienależącemi wydano razem 1,300.000 zł. Pytam się więc, czy te rekryminacye nie są pozbawione wszelkiej praktycznej doniosłości? bo trudno przecież, ażebyśmy szli tak daleko i zdecydowali ten dom zburzyć, bo toby nam nie pomogło, pieniądze bowiem nie wróciłyby się.

Do czego dąży więc Szanowny mowca? Jeżeli wszystkie wydatki były oparte na uchwałach Sejmu, jeżeli co rok było sprawozdanie budżetowe i sprawozdania, które wykazywały stan tej sprawy, jeżeli Sejm przyjmował do wiadomości te sprawozdania, a zatem je zatwierdzał, pytam się, co dziś możemy uchwalić? byśmy drugiego domu nie stawiali? To niezawodnie drugi raz się nie zrobi. Wydaje mi się to tak, jak jeżeli ktoś zaprosił do siebie przyjaciół na bankiet i bardzo przyjemnie przepędził wieczór, na drugi dzień przychodzi karta i trzeba zapłacić, teraz czyta pojedyncze pozycye i to wszystko, co mu się podobało i uśmiechało, gdy zapłacić trzeba i gdy znajduje wyrażone w zimnych cyfrach arytmetycznych, sprawia mu to pewien niesmak i myśli sobie: może byłoby lepiej, żeby było tego deseru lub tego światła elektrycznego nie sprawiać — post festum — trzeba było naprzód się namyśleć, dziś na nic się nie przyda, Schwamm drüber! (Wesołość).

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. P. Mioszowski tak praktycznie wypowiedział swoje zapatrywania się na tę kwestyę, że tylko dlatego zabieram głos, że byłem referentem tej sprawy w Wydziale krajowym, że nie wypada mi, chociażby jeden się głos podniósł przeciw temu, co się działo, milczeniem tego głosu pominąć.

P. Antoniewicz mówi, że nie rozumie dotychczas tej kwestyi i dlatego chce, żeby ją do Wy-

działu krajowego odesłać, żeby Wydział krajowy jeszcze obszerniejsze przedłożył sprawozdanie i żeby p. Antoniewicz mógł to lepiej zrozumieć. Tem niezrozumieniem tłumaczę sobie wszystko to, co tu powiedział i nie miałbym odwagi powiedzieć, że nie rozumie tej kwestyi, ale kiedy się do tego przyznaje, przyjmuję. Tyle tylko co do przemówienia p. Antoniewicza.

Żeby zaś dać krótki i jasny pogląd na tę sprawę, pozwolę sobie przytoczyć następującą okoliczność: Nie do Wydziału należało i dziś nie należy mówić o tem, co się działo w tej Wys. Izbie przez lat cztery, nim Wysoka Izba powzięła ostateczną decyzję w tej sprawie, to jest, nim wyrzekła, że ma się budować gmach sejmowy podług przedłożonych planów i kosztorysów ze zmianami w niektórych punktach, że daje kwotę 964.000 zł. na budowę, a 50.000 zł. na administracyę i że ma być ustanowiony komitet estetyczno-techniczny z prawem orzekania co do zmian. Zatem w tej rezolucyi mamy cztery punkta: Po pierwsze, gmach ma być budowany, powtóre, ma być budowany podług przedłożonych planów i kosztorysów, po trzecie, daje się na roboty w planach i kosztorysach zawartych 964.000 zł. i 50.000 zł. na administracyę i nakoniec ma Wydział krajowy ustanowić komitet estetyczno-techniczny, który będzie miał prawo samoistnego orzekania o zmianach, jakie okażą się potrzebne, wreszcie powiedział W. Sejm, żeby Wydział krajowy zdawał rocznie sprawę z postępu robót i wydanych pieniędzy. Wydział krajowy trzymał się ściśle tego polecenia, ustanowił komitet estetyczno-techniczny, zdawał sprawę z każdego postępu w robotach co roku na każdej sesyi sejmowej, i dziś, kiedy wszystko jest ukończone, przedłożył ostateczne sprawozdanie; obecnie ma się Wydział krajowy wyrachować z kredytu mu powierzonego, ma się wykazać, że trzymał się planów i kosztorysów albo zmian, jakie komitet estetyczno-techniczny rozporządził i czy odpowiedział co do budowy intencyom Wys. Sejmu. Te trzy okoliczności są przedmiotem sprawozdania Wydziału krajowego, które odesłane zostało do komisji administracyjnej. Otóż na budowę, podług planów i kosztorysów, dano 964.000 zł., to wszystko więc, co nie leży w kosztorysach tych, to wszystko są wydatki, które nie są zawarte w rubrykach kosztorysu, a zatem nie powinny i nie mogły być pokryte ze sumy 964.000 zł. przyzwoionych właśnie na wydatki



w kosztorysie tam zawarte. Komisya administracyjna zrozumiała sytuację i podzieliła sprawozdanie na 2 części: sprawozdanie nad sprawozdaniem Wydziału krajowego i wykazała także wydatki te, które nie były w kosztorysie zawarte, które wszelako z powodu budowy były nieuniknienie potrzebne.

Wracam do pierwszej części, to jest do robót w kosztorysie zawartych, na które były przyzwolone 964.000 zł. Wydział krajowy wykazał, że przekroczone tę sumę 964.000 zł. o 131.000 zł., a suma 131.000 dzieli się na trzy części: po pierwsze, na sumę 40 kilka tysięcy, które wydano za roboty przez Wys. Sejm rozporządzone bez dodatkowego kredytu lub też przez komisję zalecone, powtórne, na sumę 40 kilka tysięcy, które zostały przez komitet rozporządzone, a wiedzieć trzeba, że komitet przez Wys. Sejm do samoistnego rozporządzania był upoważniony, nakoniec na trzecią część, także przeszło 40.000 złr., którą Wydział krajowy miał do usprawiedliwienia. Wydział krajowy usprawiedliwił tę sumę dwiema okolicznościami, to jest po pierwsze, że po klęsce, jaką instytucja jedna doznała tu bezpośrednio przed rozpoczęciem budowy gmachu sejmowego na budowie szkoły politechnicznej, nie mógł Wydział krajowy za sumę kosztorysową dostać przedsiębiorców do robót murarskich i ziemnych. Trzy oferty stanęły na zbiorowego przedsiębiorcę, oferta tutejszych dwóch towarzystw, z których jedno żądało 100.000 zł., a drugie sto kilkadziesiąt tysięcy. To było za wysoko — więcej od kosztorysu. Tych ofert przyjąć nie mogliśmy. Trzecie przedsiębiorstwo była firma wiedeńska, która również musiała być usunięta, ponieważ magistrat wiedeński uznał ją za niezdolną do jakichbądź robót gminnych. W takich okolicznościach nie pozostawało nic innego, jak szukać i prosić, żeby znaleźć przedsiębiorców, którzyby się podjęli we włożonych warunkach robót murarskich i to po długich — rzec mogę — namowach i walkach udało się dostać przedsiębiorcę o 21% nad cenę kosztorysową za zezwoleniem komitetu estetyczno-technicznego.

To jest jeden motyw przekroczenia; drugi leżał w tem, że trzeba było fundamenta w przecięciu o jeden meter niżej położyć, bo się okazało, że opoka, która pod frontowym budynkiem stoi, była na jeden metr pod powierzchnię, im jednak dalej się zbliżało do ulicy Kościuszki,

opoka opadała i trzeba było fundamenta głębiej założyć. Te dwie okoliczności: nadwyżka 21%, na roboty murarskie i obniżenie fundamentów wywołały o dużo większe wydatki, niż suma, którą Wydział krajowy przekroczył.

Co się tyczy drugiej części, komisya administracyjna w bardzo dobrem przypuszczeniu, że sprawa będzie poruszona w tej Izbie, zestawiła, z jakich źródeł i na co wszystko wydatki były porobione. To były wydatki nie na budowę, ale z powodu budowy, bo to wszystko, co było wydane na roboty w kosztorysie niezawarte, to już nie należy do budowy i nie mogłoby być pokrytem ze sumy 964.000 zł., które Wys. Sejm pozwolił na te rubryki, które w kosztorysie były zawarte. I tak do tych wydatków należą np. balustrady na trybunie, to nie było w kosztorysie, założenie skwerów, żaluzye, siatki w tej sali sejmowej, tapicerskie roboty i t. d. To są rzeczy, które do kosztów budowy gmachu nie należą, to są zupełnie uboczne rzeczy.

Przytaczał p. Antoniewicz, że umeblowanie kosztuje, zapewne kosztuje, ale to nie należy do budowy; Wys. Sejm wyznaczył osobny fundusz w kwocie 13.000 zł. na umeblowanie, które pańowie tu widzicie. Dalej przytacza p. Antoniewicz, że pomieszkanie dyrektora kancelaryi, p. Grotta, dużo kosztuje, mogą go uspokoić, że nie nie kosztuje, bo gdyby się był poinformował — byłby się dowiedział, że takowe urządzeniem zostało kosztem Banku. Tym sposobem komisya administracyjna uzupełniła całe sprawozdanie z tem, że nie tylko zdaje sprawę z tego, co Wydział krajowy złożył w ręce Wys. Izby, a co było jego obowiązkiem, ale nadto zreasumowała wszystkie roboty i koszta, które kosztowała budowa gmachu sejmowego i które z powodu budawy gmachu sejmowego znów musiały być przesięwzięte i zapłacone. Ja więc pozostawiając odparcie reszty zarzutów p. sprawozdawcy komisji, kończę tem, że zdaje mi się, iż wniosek p. Antoniewicza jakkolwiek nie poparty był zupełnie bezpodstawny, bo rzecz zupełnie wyczerpująco jest wyjaśnioną. Muszę na zaspokojenie nie tylko Wys. Izby, ale całej publiczności kraju naszego powiedzieć, że kontrola nad rachunkami była tak zorganizowaną, że nie mogło być najmniejszej możności, aby skarb kraju coś ucierpiał. I tak: rachunek każdego przedsiębiorcy szedł do kancelaryi zarządu gmachu sejmowego, tam był trutynowany co do kubatury i co do cyfry,



ztamtąd szedł do kancelaryi inspektora, tam przez organa przez Wydział krajowy ustanowione był trutynewany, także do kubatury i do cyfry, potem szedł do bióra technicznego w Wydziale krajowym, tam znów przechodził przez najostrzejszą krytykę do kubatury, nakoniec szedł do buchalteryi. Widzicie panowie, że rachunki wszystkie przechodziły przez cztery czynności i możecie być panowie pewni, że do się tu przytaczało i co się dziś przedkładało, w tem nie ma żadnej niedokładności, w tem jest najczystsza prawda, i każdy cent, który wydany został z funduszków krajowych bądź na budynek, bądź z okazji budynku, tkwi w tych murach. (Brawo).

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Antoniewicz. Proszę o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Nie wydzę potrzeby w oboroni tego szcze ja skazał wystupały, bo ja skazał czystu prawdu, opertu na aktach i czysłych wirnych, ale obowiazkiem moim jest chetiaj koretkimy słowy pechtennym openentem widpewisty, bo znowu potemu skazał, szcze pebyły mene na hołowu i nie ma szcze robyty. Hesp. graf Miereszewskij nie wdawsia w krytyku toho, szcze ja pedałjem, tolke operaje sia na zasadi prepało i Schwamm d'rüber. Meni nie chodyt do tote, szczyby stiahnuty toto, szcze sia bilsze wydało; to wże propało — ale wnesek mij na tote postawyljem, szczyby toje na buduczniśt' sia nie pewtarjało, szczyby kraj znał, szczo budewa jeho kesztujet. A tego nikte nie dewidajet sia.

Tak samo karaje sia obwynenohe nie dla toho, szczyby naprawyty, tolke dla tehe, szczyby dla świta szczoś buło, by druheho edstraszyty od złych dił. Jesly pry jenszej spesibnosty jakaś fantazyja znowu wyredytsia i schecze buty pependertoju, to znemu w toju samu bidu wpademo. Pochtennyj referent Wydiłu krajewoho, ketryj premawlał eczywydno pre deme sua

(P. Pietruski: pro deme hac)

chwałył szczo buło dobre, ale używ bilsze wyraziw jak prawdy.

(P. Pietruski: che!)

Ja muszu pidnesty i kenstatuju i dokažu tego — bo chetiaj skazano, szcze ja tehe nie cił kem rezumiju, to możebly Sejm inaksze uchwaływ i wykazał, szczo bilsze wydano, jak teje

pemiszczeno, i sam referent tego zapereczyty nie możet. Nam do tote chedyt, kilke tej budynek kosztowaw, a nie o tote, kilke Wydił krajewyj wydaw bilsze, z ednej tilko rubryki jak bułe prelinowane; jest to zatim wydatok czysto fingowanyj. Wydił krajewyj wykazał w sprawozdaniu, szcze prestupyl prelinowanu kwotu tolko do 131.000 zł. a ja wykažu i dekažu, szczo perekroczenia sut znacznijszi ale z innych rubryk i toje takoz pewynne buty wykazane, bo toje takez szło na budewu gmachu sejmewoho.

Dalsze skazał pechtennyj referent Wydiłu krajewoho, szcze bułe uchwałeno, ale nie znalazły sia entreprenery, kotoryby robotu buły rebyły za cinu prelinowanu. Ja skazu, szczo nie treba buło im tylko obiciewaty, a jesly sia znalazły takii, kotorii bilsze za robotu chetily, to treba bułe robotu wstrymaty i peredkazyty sprawu Sojmowy, a nie skazaty, szczo my wydały wże bilsze, bo sia nikto nie znajszoł, keteryjby za prelinowanu kwotu roboty pidniaty sia chetiw.

Wydił krajewyj nie maw prawa przyznawaty bilsze, tolke maw Sejmowy sprawu tuju peredkazyty i skazaty: nie mihljem znajty za cinu przyznaczeniu ani tych predprynymatelej, ani robotnykiw, proszu Sojmu, szczyby kredyt newyj uchwaływ. To jest neformalnist' — tut Wydił pestupyw sebi złe. Taki rachunki predkładane keždoho roku, ale po skinczenym fakti — szczeż Sejm maw robyty? musiw teje pryniaty i zatwerdyty. Teje same dijało sia z fundamentamy. Tehdy, koły radzeno do budowli, buła ricz jasna jak sonce, tohdy bułjem wże w Sojmi i tohdy hewerene, szczo pid tuju budowu treba hlubekich fundamentiw, bo mistce nyzko leżyty, na samych bełotach, i zemla sia tam wse usuwaty bude. Otżeż toje można buło predwydity, szczo bude potreba hlubszych fundamentiw niż w kszteryi prelinowane.

Jesly ktoś kszteryi układow, pewynen buw napered teren doślidyty i na pidstawi toho kszteryi układyty i prelinowaty jakuś kwotu tak, aby nie potreba bułe znacznoho perekroczenia toj kwety. Jest'te eszybka, katoroju popoływ fachowyj czelownik, kotoryj distaw znaczne wynadhoredzenie za plan i kszteryi.

Szcze muszu skazaty na teje, szczo tu skazano: „wydatek dla budowy“ i „wydatek za pewedu budowy.“ Hdeż tu jest ta hrancyia



meży wydatkami na budowę i z powodu budowy — hranycia taja ne daśt sia opredyłyty — vse było dla budowy — chyba taja riżnycia, szczo ne buło wże mistcia na wydatki w rubryci fonda, kotoryj buw asygnowanyj na budowę, a ne mił buty pomiszczenyj, bo ne stało, i treba było pożyczty i z innych rubryk braty. Takich uwah ne mohu uważaty za zaspokojenie mene i ne maju powodu dalsze zastanawlaty sia nad nymy.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romer. Poseł Antoniewicz zaczął od tego, że krytykował działanie dawnych sejmów. Nie jestto mojem zadaniem bronić uchwał dawnego Sejmu, które powzięte były po kilkuletnim, długim, bardzo dokładnem zastanowieniu. Wspomnę tylko tyle, że kiedy krytykował, powiedział, iż Sejm dawniejszy oznaczył kwotę kosztów na 500.000 zł., i że uchwalając budowę sądził, że kwota przekroczoną nie będzie. W dalszem swoim przemówieniu wspomniał, że Sejm uchwalił na ten cel 964.000 zł.; mnie się zdaje, że te dwie cyfry ze sobą się nie zgadzają.

P. Antoniewicz. Bo sut' dwi uchwały.

Następnie krytykował p. Antoniewicz przedłożenie Wydziału krajowego jako niedokładne a również powiedział, że przedłożenie komisji jest także niedokładne. Zarzucił Wydziałowi krajowemu, że nie przytoczył cyfer, które właśnie są uzupełnione i przytoczone w sprawozdaniu komisji administracyjnej. Przypuszczam zatem, że chyba to, co tamtym wziął za złe że nie było, to komisji administracyjnej wziął za złe, że było

P. Antoniewicz. Buło, ałe za mało.

Spodziewałem się, że zacznie nam cyfry przytaczać, które znane nie były komisji, a tym czasem w całym przemówieniu, tak mi się zdawało, jak gdyby brał cyfry ze sprawozdania, bo innych nie przytoczył, tylko te, które w sprawozdaniu komisji były przytoczone. Chociaż wspomniał, że śledził w aktach, że znalazł rażąca różnicę między przedłożeniem, między aktami a tem, co jest drukowane, jednakowoż tego co znalazł, nam tu nie przytoczył.

Krytykując niektóre ustępy przedłożenia komisji administracyjnej, krytykował, że komisya nie ma nic do powiedzenia o cyfrach buchalte-

rycznie zestawionych; to niech weźmie do wiadomości, że komisya badała te cyfry. Ale właśnie dla tego, że nie miała nic do zmienienia w sprawozdaniu Wydziału krajowego, niechciała ich przytaczać, żeby darmo druków nie mnożyć, a każdy, kto je zechce zobaczyć, ma drukowane sprawozdanie Wydziału krajowego w rękę.

Spostrzegłem także, że p. Antoniewicz musiał to sprawozdanie bardzo nieuważnie czytać: żąda zrachowania kosztów, ile ostatecznie gmach kosztował; powiada, że to jest bardzo wysoka cyfra, bo przeszło 1 $\frac{1}{4}$  miliona wynosi, a tymczasem na ostatniej stronicy wyrachowano co do centa, ile kosztła budowa wynosiły. Wspomniał, że nie ma mowy o planach a tymczasem w literze b) wyraźnie powiedziano, że plany i kosztorysy kosztowały 8.336 zł. 54 ct.

Niewiem więc, dlaczego p. Antoniewicz, badając te akta i całą przeszłość budowy gmachu sejmowego nie zadał sobie pracy, żeby sprawozdanie komisji administracyjnej uważnie przeczytać. Zarzuca, że nie było funduszu na budowę, — był, skoro Sejm uchwalił, że pozostałość z r. 1875. ma być razem z tem, co ta kwota przyniesie, uważana jako fundusz budowy, i że ten fundusz wynosił przeszło milion. Otóż fundusz rzeczywiście był.

Jeżeli zaszła potrzeba przekroczenia tej kwoty, które to przekroczenie jest dziś umotywowane tak w sprawozdaniu Wydziału krajowego, jak w sprawozdaniu komisji i przemówieniu p. Pietruskiego, to właśnie dla tego, że to przekroczenie nastąpiło, przedłożył Wydział krajowy swoje usprawiedliwienie a komisya administracyjna nie mogła nic innego zrobić, jak tylko uznać, że przekroczenie to wynoszące 47.000 zł. jest nieznaczne a z tego nie mogła nic innego, jak tylko oddać Wydziałowi krajowemu tę zasługę, że takie nieznaczne przekroczenie tu powstało.

P. Antoniewicz powiada, że nie zna się na budżecie. Nie wiem, czy się zna na budżecie, w każdym razie przyjmuję to do wiadomości, jako częściowe wytłumaczenie tego, co dziś powiedział. Powiedział p. Antoniewicz, że chce, ażeby sprawa była zakończoną a stawia rezolucyę, ażeby jeszcze o jeden rok była odroczoną, to jedno drugiemu się sprzeciwia. Obstawę więc przy wniosku komisji administracyjnej i proszę, abyście Panowie wniosek komisji uchwalić zechcieli.



P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. Dr. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Jeslybym był duze horiaczyj, tobym innym tonom widpowił na uwahy p. referenta komisji administracyjnoj, ale przyznašte meni Panowe, szczo jeśm umirkowanyj i budu umirkowanyj w tim wzhladi. Bo to, szczo skazał hosp. referent komisji mylno, to uważaju, szczo dla toho toto mylno skazaw, bo jako żytel zapadnoj czasty kraju ne rozumiw mene dobre. Skazaw, szczo ja niczoho innoho ne pidniś, jak toto, szczo w sprawozdaniu zamiszczene.

JW. Marszałek. (Przerywa). Szanowny panie pośle! to nie jest sprostowanie faktu, w dyskusji, proszę o fakta.

P. Antoniewicz. Faktom jest, szczo h. referent skazał, szczo ja inne czysło ne pidniś, jak tolko „zawarte w sprawozdaniu“.

To jest fakt. Otże ja p. referenta widsyłaju do sprawozdania komisji budżetowej za rik 1881 i 1882. hde duze mnoho jest faktiw mnoju nawedenych, o kotorych ani Wydił krajewyj ani hospodyn referent w sprawozdaniu swoim ne wspimnuł.

Skazał hos. referent komisji administracyjnoj, szczo ne czytałjem sprawozdania komisji budżetowej, a tam jest skazano: „plany i kosztorysy kosztują 8.336 zł. 54 ct.“. Otżeż ja czytałjem toje sprawozdanie duze dobre, ale toto sia widnosyt do r. 1877. a ja howoryłjem o premjach za tii plany i rysunki, kotoryi wynosyły kwotu 12.000 zł. i taja kwota była wypłaczena, a o tim ne ma w sprawozdaniu komisji administracyjnoj i zhadki. Każe hosp. referent komisji, szczo skazałjem, szczo ne było fonda budowy, ja skazałjem, szczo buw fond, ale ne w takij kwoti, bo na tym fondi tiahary inni tiahary i z toho piwstała ta mizerya, szczo Wydił krajewyj ne majuczy potrebnych fondiw, brał i zyczyl na koszt fonda krajewoho.

JW. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Romer. Zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Komisya administracyjna wnosi (czyta):

„Sprawozdanie ostateczne Wydziału krajowego o budowie gmachu sejmowego przyjmuje się do wiadomości“.

Kto się z tym wnioskiem komisji zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji przyjęty.

P. Zawadzki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Zawadzki ma głos.

P. Zawadzki. W ostatecznym sprawozdaniu Wydziału krajowego o budowie gmachu sejmowego znajduję w bardzo pochlebną formę ujętą wzmiankę o zasługach, które tak artystyczny kierownik budowy (czyta):

P. Juliusz Hochberger, jakoteż i uproszeni członkowie komitetu estetyczno - technicznego, pp. Otton Hausner, Henryk Rodakowski, Ludwik Raciborski, ś. p. Karol Słapa, Ludwik Wierzbicki i Julian Zachariewicz, dalej architekta Kazimierz Kułakowski — około tej budowy położyli.

Wysoki Sejm przez co dopiero powziętą uchwałę, ostatecznie załatwił sprawę budowy gmachu sejmowego i sprawa ta na porządek dzienny Wysokiej Izby więcej nie przyjdzie. Zdaje mi się więc, że na czasie jest wniosek, który pozwalam sobie postawić, ażeby Wysoki Sejm tym w sprawozdaniu Wydziału krajowego wymienionym Panom, wyrazić zechciał swoje uznanie pracy i gorliwości obywatelskiej.

Do wniosku tego skłania mnie wzgląd, że gmach sejmowy jest to pierwsze architektoniczne dzieło przez kraj postawione, które postawiła praca i gorliwość obywatelska ziomków naszych.

Spodziewam się zatem, że Wysoki Sejm wniosek mój tem przychylniej przyjąć raczy, jeżeli zważy, że dobrze jest, jeżeli ci, którzy w sprawach publicznych podejmują czynności wiedzieć będą, że kto rzetelnie i szczerze pracuje dla dobra kraju, na uznanie tegoż zasłużył sobie może. Skończyłem.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, poddaję pod głosowanie. Kto wniosek p. Zawadzkiego przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego w przedmiocie ulg w podatku grun-



towym, z powodu klęsk zarządzonych tegoroczną powodzią. (Al. 61). Sprawozdawca poseł A. Sapieha ma głos.

Sądę, że Wysoka Izba uwolni p. sprawozdawcę od czytania całego sprawozdania. Skoro się temu nikt nie sprzeciwi, raczy p. sprawozdawca odczytać wniosek komisji.

Sprawozdawca poseł ks. Adam Sapieha (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby nie znosząc mocy Ustawy obowiązującej co do zupełnego opustu podatków z pojedynczych parcel, klęskami elementarnymi dotkniętych — postanowić zechciał moratorium dla wszystkich mniejszych i większych właścicieli, których grunta w pewnej gminie administracyjnej a nie katastralnej w jednej czwartej przestrzeni (nie wliczając lasów i wklon) zalane były — i ażeby upoważnił c. k. krajową Władzę skarbową:

1. do uwzględniania prośb stron interesowanych w ten sposób: aby po zbadaniu i oceniu szkód i strat poniesionych, bez odnoszenia się do c. k. Ministerstwa, przyzwalała na zwłokę w uiszczaniu podatku gruntowego za rok 1884. z całej przestrzeni gruntów do tych stron należących i należytość tę w równych ratach bez doliczania odsetków zwłoki na następujących lat 3 do 5 rozkładała, —

2. do uwzględniania w ten sam sposób prośb Zwierzchności i Reprezentacji gminnych, wnoszonych imieniem członków odnośnych gmin.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna roztrwarta. Czy żąda kto głosu?

JE. Namiestnik p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. JE. p. Namiestnik ma głos.

JE. p. Namiestnik Filip Zaleski. Jako komisarz rządowy, pozwalam sobie zabrać głos i będę starał się wykazać, że proponowana rezolucja wobec obowiązujących ustaw i przepisów nie może być uwzględnioną, musi przeto pozostać bez skutku, a w pewnej mierze jest nawet bezprzedmiotową.

Na mocy Najw. post. z 13. Maja 1843. Dz. ust. kraj. Nr. 62. z roku 1881. odpisuje się podatek gruntowy z każdej uszkodzonej parceli w  $\frac{1}{3}$  rocznej należytości jeżeli  $\frac{1}{3}$ , w  $\frac{2}{3}$ , jeżeli  $\frac{2}{3}$  zostały zniszczone; w całej zaś należytości,

jeśli cały dochód został zniszczona. Ta ustawa obowiązuje do teraz. Uwzględnienie uszkodzenia w  $\frac{1}{4}$  części dochodu gruntowego nie może mieć miejsca. Termina zapadłości podatków stałych oznaczone są prawnie w ordynacji egzekucyjnej z 30. Listopada 1855. §. I. Podatek zarobkowy ma być opłacany w półrocznych ratach z góry, zaś wszystkie inne stałe podatki w kwartalnych ratach z dołu. Przedłużenie tych terminów, lub udzielenie rat do zapłacenia zaległych podatków, nie może być żądane ex lege w myśl §. 1. ustawy z 19. Marca 1876. Poszczególni kontrybucenci mogą prosić o ulgi, lecz przyznanie takowych zawisło wyłącznie od uznania kompetentnej władzy w myśl §. 4. ustawy z 9. Marca 1870. Dla tego też ogólne moratoria dla pewnych krajów i okolic, powiatów lub gmin, są prawnie niedopuszczalne i nigdy nie były jeszcze dopuszczone.

Ulgi w spłacie zaległych podatków przyznaje się kontrybucentom nie od parcel uszkodzonych, ale ze względu na całą należytość podatkową restancyonaryusza, a krajowa Dyrekcyja Skarbu w myśl obowiązującej instrukcyi służbowej z 29. Maja 1874. nie jest uprawnioną udzielać dłuższej zwłoki nad 3 lata.

W przyznawaniu tych ulg postępuje się jak najliberalniej ze względu na znane złe stosunki ekonomiczne kraju i przyznaje się takowe zawsze nawet całym gminom na podania Zwierzchności gminnych. Administracyja skarbowa gotową jest i z powodu tegorocznej klęski przyznać gminom dotkniętym jak najdalej idące prawnie dozwolone ulgi i w tej mierze uczyni niezawodnie wszystko, czego położenie wymaga, a na co ustawy pozwalają. Procenta zwłoki od zaległych podatków polegają na ustawie z dnia 9. Marca 1870., lecz do opłaty tych procentów tylko taki kontrybucent jest obowiązany, którego roczna należytość w jednym i tym samym podatku przenosi 50 zł. Kontrybucentów takich jest w całym kraju 42.927, wszystkich zaś 2,164.880, mniej niż 50 zł. płaci przeto 2,121.953, czyli 98% wszystkich kontrybucentów, a tylko 2% płacą więcej niż 50 zł. Włościanie nasi podpadają przeto tylko w nader rzadkich, wyjątkowych wypadkach ustawie co do opłaty procentów. Z reguły ustawy procenta zwłoki nie mogą być darowane, ale dzieje się to w wyjątkowych wypadkach pod warunkiem, że stosunki majątkowe proszącego o darowanie tych procentów



są tak złe, żeby przez opłatę prawnych procentów zwłoki jego siła podatkowa w ogóle miała być zachwiana. Może to tylko wtedy mieć miejsce, jeżeli te procenta zwłoki dochodzą do znacznej wysokości. Stosunki te muszą być jednak w każdym poszczególnym wypadku zbadane i udowodnione.

Co do zlikwidowania szkód elementarnych celem odpisania podatku gruntowego za rok 1884., to przeprowadzono już wszystkie likwidacje bez wyjątku. Takich aktów likwidacyjnych znajduje się razem z dawniejszymi około 3.000 w krajowej dyrekcji skarbu do obliczenia opustu podatkowego. Naturalnie, że ta zaległa czynność nie może być tak prędko załatwioną. To nie wpływa jednak na niekorzyść kontrybuentów, albowiem §. 19. przepisów egzekucyjnych stanowi, że przy ściąganiu zaległych podatków należy z kwoty egzekwowanej wydzielić już naprzód taką kwotę, jaka w przybliżeniu przydadnie do odpisania z tytułu klęski elementarnej.

Z tego przedstawienia rzeczy raczy Prześwietna Izba powziąć przekonanie, że uwzględnienie proponowanej rezolucji jest dla Rządu obowiązanego do przestrzegania ustaw niemożliwym, gdyż popełniłby wprost bezprawie.

Nadto nie dowiodła szanowna komisya nieodzownej konieczności takiego moratorium, przeciwnie muszę tu zaznaczyć, że z okazji tegorocznych klęsk gminy dotknięte ponowiły już próby o delatę w spłacie podatków, ale ani jedna gmina nie prosiła o dłuższą delatę, jak do zbiorów, t. j. do jesieni b. r. a najdalej do połowy lub do końca Grudnia b. r. Żąda więc dla nich rezolucya znacznie więcej jak to, o co poszkodowani sami upraszają. A mogę zapewnić Wysoką Izbę, że próby ich doznają jak najprzychylniejszego uwzględnienia.

P. Władysław Wolański. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Władysław Wolański ma głos.

P. Wł. Wolański. Zgadza się z wnioskiem komisji, pragnąłbym takowy nieco rozszerzyć i niejako wzmocnić. Z tego powodu stawiam dodatek następujący, który pragnąłbym, ażeby na początku rezolucji po słowach „Wysoki Sejm raczy uchwalić“ był umieszczony (czyta):

„Sejm ponownie udaje się do c. k. Rządu, celem ustanowienia nowej słuszniejszej i sto-

sunkom dzisiejszym odpowiedniej ustawy o opustach podatkowych na wypadek szkód elementarnych.“

Sejm Panowie udawał się już nieraz do c. k. Rządu, celem wydania nowej słuszniejszej i stosunkom dzisiejszym odpowiedniejszej ustawy o opustach podatkowych na wypadek szkód elementarnych. Rezolucya podobnej treści już kilka razy była uchwalaną w tej Wysokiej Izbie między innymi raz na mój wniosek, a raz na wniosek p. Starowiejskiego. Dotąd jednak rezolucye te żadnego nie odniosły skutku i zawsze obowiązuje ta ustawa, o której wspomniał JE. p. Namiestnik. Nadto sądzę, że wniosek ten tylko wzmocnić może żądanie komisji, gdyż większe ustępstwo należy się rolnikom, którzy cierpią od ustawy, niż gdyby ta ustawa była słuszną.

Że ta ustawa jest nader niesłuszną, stosunkom naszym nie odpowiadającą, już kilkakrotnie w tej Izbie było powiedziane, i zdaje mi się, że z tego, co JE. p. Namiestnik powiedział, także Panowie nabraliście tego przekonania. Ustawa ta jest z czasów dawniejszych, gdy stosunki gospodarcze były zupełnie inne. Gdy więc mój wniosek dąży tylko do uchwalenia tego, co już tylekroć było uchwalane, gdy tylko przypomni Rządowi dawniejsze sejmowe rezolucye, gdy nadto wniosek ten wniosłowi komisji w niczem się nie sprzeciwia, owszem zdaje mi się, że takowy popiera czyli wzmocnia, polecam go komisji i Wysokiej Izbie.

P. hr. Męciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Męciński ma głos.

P. hr. Męciński. Wymowne argumenta, które słyszałem z ust JE. p. Namiestnika, nie trafiły do mego przekonania. Powiada JE. p. Namiestnik, że na mocy ustaw obowiązujących zadość żądaniom komisji stać się nie może i uchwalenie takiej rezolucji miejsca mieć nie może. Mnie się zdaje, że gdyby okoliczności, w jakich kraj się znajduje, nie były wyjątkowe i ustawy obowiązujące dozwalały bez zastrzeżenia iść w tym kierunku jak rezolucya wskazuje, to Rząd zrobiłby to samo bez przypomnień i próśb, bo niewątpliwie ani o jego gorliwości ani o dobrej chęci. Ale właśnie dla tego rzecz przychodzi jako żądanie nadzwyczajne, że okoliczności, w jakich się znajdujemy, są wyjątkowe,



których ustawy w cytowanym nam brzmieniu widocznie nie przewidziały. Dalej przytoczony argument, że krajowa dyrekcyja skarbu nie jest prawomocną na czas dłuższy, jak na trzy lata rozkładać należytości podatkowych, także mnie nie przekonywa, bo nad krajową dyrekcyją skarbu jest jeszcze wyższa władza, tą w danym wypadku jest Ministerstwo finansów, które naturalnie tam, gdzie niema kompetencji krajowa dyrekcyja skarbu, może rzecz rozstrzygnąć. Powiada dalej JE. p. Namiestnik, że komisya nie dowiodła potrzeby moratorium; prawda; pod tym względem przyznaję, że drukowanego dowodu w sprawozdaniu nie ma, lecz komisya zapewne sądziła, że fakt klęsk, jakich kraj doznał, już jest dostatecznym dowodem i wszystkim znany. Potrzeby moratorium dowiódł sam Rząd, że dostarczając pożyczek na zasiewy, zsiłków na roboty publiczne, na wyżywienie ludności klęską dotkniętej. To postąpienie Rządu, które w pełni uznaję, dowodzi, że moratorium podatkowe jest wskazane, bo ci, których potrzeba ratować od śmierci głodowej, którym potrzeba udzielać pożyczek, aby mogli zasieć, trudno przecie przypuścić, aby ci sami bez wysiłku mogli zadość uczynić swoim obowiązkom podatkowym.

Argument przytoczony, że ani gminy ani pojedynczy kontrybuenci nie żądają nawet rozkładu należytości, na tak długo, jak komisya proponuje, także mnie nie przekonał. Wiemy przecież, że znajomością ustaw finansowych wszyscy się nie odznaczamy. Zkąd więc gminy mają wiedzieć, że taka ulga jest możliwą, że dyrekcyi skarbu służy prawo tylko trzechletniego a nie dłuższego moratorium. Gminy nie żądają, bo ich niestety nauczono, że zwykle wszystkie ich żądania finansowe nie bywają należycie uwzględniane, choćby nawet żądania te w najskromniejszych mieściły się granicach. Dlatego często nie żądają tego, czego mają prawo, czy to w paragrafach zapisane, czy klęsk elementarnych prostem następstwem będące. Co do mnie więc, mimo ustawowych dowodów, które słyszałem, wotować będę za wnioskiem proponowanym przez komisję, bo wskazywać realne potrzeby kraju w danej chwili, żądać od Rządu uczynienia im zadość, jest naszym obowiązkiem.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Adam ks. Sapieha. Moi dwaj poprzednicy odpowiedzieli już na trudności postawione przez JE. Pana Namiestnika i na zarzuty, które robił rezolucyi, proponowanej przez komisję.

Potrzebuję tylko jeszcze wejść w niektóre szczegóły wywodów JE. P. Namiestnika, a przede wszystkim podnoszę, że JE. P. Namiestnik powiedział, iż tylko tam, gdzie strony podają, tam wedle ustaw zacytowanych, których dat nie pamiętam, mogą być ulgi dawane. Zwrócę uwagę Wysokiej Izby na sprawozdanie komisyi. Komisya Panów wyraźnie to uwzględnia, a uwzględnić musiała, bo w ręku jej były akta, odnoszące się do podobnych ulg z lat przeszłych począwszy od r. 1873. We wszystkich aktach, reskryptach Namiestnictwa, Ministerstwa, dyrekcyi skarbowej, zawsze ta jedna myśl się przebijała, że tylko tam, gdzie interesowane strony z prośbą wystąpią, tam ulgi dają. Tego się komisya trzymała i zastrzegła tylko tam ulgi dawać, gdzie strony poszkodowane wystąpią bądź osobiście, bądź gminami. Pod tym względem zdaje mi się, komisya istotnie ustawy zadość uczyniła.

JE. P. Namiestnik powiada, że co do ulg procentowych, czyli nieliczenia procentów zwłoki, że ci je opłacają, którzy wyżej 50 zł. płacą, a takich wyżej 50 zł. płacących jest zaledwie czterdzieści kilka tysięcy. Tu proszę Panów zdaje mi się trzeba trochę głębiej wejść w zasady i konsekwencyę, jakie z tej zasady wypływają. Ta ustawa to orzekająca, specjalnie i wyłącznie zajmuje się małą posiadłością; a posiadłość większa od wszelkich ułatwień i pomocy wszelkiej w tym kierunku ma być wykluczoną.

Pytam się Panów, czy tegoroczne klęski mogą nas przekonać, że tylko mali posiadacze stracili i tylko właściciele małych posiadłości ratunku potrzebują? Nigdzie i nigdy właścicielowi mniejszemu ratunku nie odmawiam i odmawiać nie będę, ale chcę być sprawiedliwym, a będąc sprawiedliwym, twierdząc, że z tegorocznej klęski daleko łatwiej mała własność wyjdzie i uratuje się, łatwiej niż wielka. A ta wielka własność są to nietylko ci, którzy mają 10 lub 15 folwarków, ale ci, którzy mają po jednej wiosce, lub których po kilku na kolekcjach siedzi, i pod tę kategorię muszą także i dzierżawców tych właścicieli podciągnąć.

Kto się bliżej przypatrzył klęsce i w szczególności jej wejrzał, będzie musiał ze mną uznać,



że tam, w tej własności większej, będzie główne cierpienie i tam będzie nieboszczyków finansowych więcej, daleko więcej niż tu w tej, na którą wskazano. Chcąc uwzględnić interesa wszystkich bez względu na to, do jakiej kategorii należą, komisya myślała, że i tu również trzeba żądać pomocy dla nich, że ich nie wolno pomiąć; komisya Panów, tak jak komisya powodziowa szła tą drogą i jestem przekonany, że Wysoka Izba inną drogą iść nie zechce, jeśli zechce wszystkie interesa zarówno uwzględnić. Sam JE. p. Namiestnik przyznał, że kwestya uzyskania ulg, ustawami przyznanych, jest czynnością, która długo potrwa; my, którzyśmy przechodzili kilkakrotnie klęski, z doświadczenia wiemy, że to istotnie trwa aż nadto długo, a szczególnie to, co nam jako ulga przychodzi na podstawie tych przepisów i ustaw, które istnieją i obowiązują, i jak fakt dowodzi, zanim słońce weszło rosa oczy wyżarła. Komisya Panów nie mogła przeto kontentować się tem, co jest i niemogła powiedzieć: „tem kontentujemy się, że ulgi będą“, bo tu łatwo być prorokiem i powiedzieć, że ulgi przyjdą, lecz przyjdą wtedy, gdy nie będzie już potrzeba lub nie podobna nimi zaradzić. Komisya powiedziała zatem: „Nie można zwlekać klęska jest za nadto wielka, zanadto do szpiku sięgająca, aby można do zwłoki dopuścić“ i proponuje: „Wezwijmy Rząd, aby ze względu nadzwyczajnej klęski, zechciał i nadzwyczajnie postąpić“. JE. P. Namiestnik zrobił komisji Panów zarzut, że niedowiodła konieczności. Na ten zarzut odpowiedział już hr. Męciński. Komisji się zdawało, że dowodzić tam, gdzie dowód leży przed oczami, niepotrzeba. Rząd pierwszy, przyznać to trzeba, uznał wielkość klęski, kiedy pierwszy wystąpił z ratunkiem. Co chwila słyszeliśmy z ust władz, że trzeba robić to, lub owo, bo klęska!

Zdawało się więc, że jeśli Rząd jest przekonany, że klęska jest wielką, dowodzić jej wielkości nie potrzeba. Tu się muszę przyłączyć do argumentów hr. Męcińskiego, mianowicie co do zarzutu zrobionego przez JE. p. Namiestnika, że gminy mniej podały, niż komisya żąda. Istotnie za każdym razem, gdy przyjdzie kwestya, czy gminy się upominały, zawsze argument przytoczony przez hr. Męcińskiego uwzględniony być musi. One nie umieją się upominać, one są zrażone, i powiedzieć to trzeba, że czy słusznie czy nie, mają o tych ulgach inne przekonania,

a mianowicie, że ratując je, łapano je nie raz — dawano lyżeczkami nasiona, które wschodźić nie chciały — gminy zadłużyły się, były egzekwowane i w ten sposób są przestraszone.

Tu potrzeba zatem zachęty i komisya nie wstydzi się zachęcać gminy, aby się ratowały odpowiednio do szkód, które poniosły. Jest jeszcze coś więcej. Bardzo słusznie, bardzo sprawiedliwie c. k. władze po powiatach zaraz po klęsce, gdzie mogły gasiły przekonania o jej wielkości. Bardzo słusznie starano się usunąć przesadę, słusznie starano się zredukować żądania, bo ostatecznie nie można się dziwić, że w takim stanie gorączkowym, w jakim się kraj nasz znajdował po klęsce, można było łatwo wpaść w przesadę. Zatem z tego gaszenia zarzutu nie robię, lecz twierdzę, że to tłumaczenie i przygaszenie żądań oddziaływało także na gminy i wskutek tego nie wszędzie występowały z żądaniem, jakich rzeczywiste straty wymagały. Na tem odpowiedź moją na słowa JE. p. Namiestnika kończę.

Przyłączam się w zupełności do tego, co powiedział hr. Męciński, że w nadzwyczajnych razach potrzeba żądać nadzwyczajnych kroków. Myślę, że tę zasadę Wysoka Izba w tym wypadku uznać zechce. Co do rezolucji wniesionej przez posła Wolańskiego chociaż z kolegami z komisji nie porozumiałem się, myślę, że ją przyjmą i w ich imieniu ją przyjmują.

JW. Marszalek. Przystępujemy do głosowania naprzód nad dodatkiem p. Wolańskiego (czyta):

„Sejm ponownie udaje się do c. k. Rządu celem ustanowienia nowej słuszniejszej i stosunkom dzisiejszym odpowiedniej ustawy o opustach podatkowych na wypadek szkód elementarnych“.

Kto się zgadza z tym dodatkiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. P. sprawozdawca zechce teraz odczytać wniosek komisji.

Sprawozdawca p. ks. A. Sapięha (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy następującą rezolucję:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby nie znosząc mocy ustawy obowiązującej co do zupełnego opustu podatków z pojedynczych parcel, klęskami elementarnymi dotkniętych — postanowić zechciał moratorium dla wszystkich mniejszych i większych właścicieli, których grunta w pewnej gminie administracyjnej a nie katastralnej w je-



dnej czwartej przestrzeni (nie wliczając lasów i wiklin) zalane były — i ażeby upoważnić c. k. krajową Władzę skarbową:

1. do uwzględnienia prośb stron interesowanych w ten sposób: aby po zbadaniu i ocenie niu szkód i strat poniesionych, bez odnoszenia się do c. k. Ministerscwa, przyzwała na zwłokę w uiszczaniu podatku gruntowego za rok 1884. z całej przestrzeni gruntów do tych stron należących i należytość tę w równych ratach bez doliczania odsetków na następujących lat 3 do 5 rozkłada, —

2. do uwzględnienia w ten sam sposób prośb Zwierzchności Reprezentacji gminnych, wnoszonych imieniem członków odnośnych gmin.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z proponowaną rezolucją komisji gospodarstwa krajowego. zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucja jest przyjęta.

Następują sprawozdania komisji petycyjnej o petycjach budżet obciążających. Sprawozdawca p. Pławicki ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta):

(Przewodnictwo obejmuje Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz.

#### Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji p. Izraela Zimmermanna dzierżawcy myta krajowego w Podwołoczyskach o zwolnienie z kontraktu dzierżawnego z dnia 28. Grudnia 1882 i bonifikację strat.

Wysoki Sejmie!

Kontraktem z dnia 28. Grudnia 1882 wydzierżawił p. Izrael Zimmermann dochody mytnicze na stacyi w Podwołoczyskach łącznie z małą stacyą w Białej karczynie za roczny czynsz w kwocie 8.500 zł.

Zaraz w pierwszych miesiącach objęcia dzierżawy a to w miesiącu Marcu 1883 poniósł petent wskutek przerwania grobli w Wołoczyskach wielką stratę, gdyż, jak twierdzi, komunikacja była przez trzy miesiące przerwana, tak dalece, że żadne transporta zboża nie nadchodziły z Rosyi do dworca kolejowego austriackiego. Strata ta wynosiła do 2.000 zł., prócz tego wypadku elementarnego zaszły także ważne zmiany w handlowych stosunkach rosyjskich mianowicie pod względem eksportu zbożowego, bo gdy dawniej wywóz zboża z Podola rosyjskiego odbywał się przeważnie na wozach przez komorę w Podwołoczyskach, teraz wywóz ten obrócił się kolejami

rosyjskimi do portu Odeskiego i Mikołajewskiego. Dalej nadmienia petent, że ten tak znaczny upadek dochodów mytniczych i poniesionych strat uwzględnił Wysoki Sejm uchwałą z dnia 3. Października 1883. przekazując ówczesną petycję jego Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, niestety ale zamiast spodziewanego zwolnienia z kontraktu przyznał Wydział krajowy jemu tylko nieznaczne jednorazowe opuszczenie w kwocie 1.000 zł. z czynszu dzierżawnego, gdy tymczasem poniesiona całkowita strata wynosiła co najmniej 4.000 zł.

Komisja petycyjna z uwagi, że wszystkie przez p. Izraela Zimmermanna przytoczone okoliczności, które wpłynęły na obniżenie dochodów mytniczych w Podwołoczyskach, jakkolwiek w chwili ubiegania się jego o wydzierżawienie tegoż myta na publicznej licytacji z dnia 28. Grudnia 1882 już egzystowały musiały mu więc być wiadome, gdyż są oparte na faktach, mianowicie pod względem zmiany stosunków handlowych rosyjskich przez znakomite obrócenie eksportu zbożowego w kierunku do portów Odeskich i Mikołajewskich zamiast transportu wozowego przez komorę w Podwołoczyskach stwierdza, albowiem stosunek ten

a) c. k. Starostwo w Skałacie na d. 2. Września b. r. potwierdzając całą osnovę wywodów o poniesionej stracie określonych w petycji Izraela Zimmermanna;

b) Rada powiatowa Skałacka zaleca w swojej relacji do Wydziałów krajowego z dnia 26. Czerwca r. b. do l. 396 przy okazji opóźniania się petenta, w uiszczeniu rat dzierżawnych jak najłagodniejsze postępowanie egzekucyjne czyli sekwestracyjne, nadmieniając równocześnie, iż dochody mytnicze w Podwołoczyskach od minimum się zredukowały nareszcie;

c) potwierdza także Zwierzchność gminy miasteczka Podwołoczyska, że petent zaciągnął już dług w Banku włościańskim 13.000 zł., a z powodu wielkich strat mytniczych nie jest w stanie opłacać raty do Banku — dalej z uwagi, że i w roku zeszłym poniósł petent nie małą stratę w skutek kilkunastodniowej zupełnej przerwy komunikacyjnej powstałej przez przerwianie grobli w Wołoczyskach. Okoliczność tę ostatecznie skonstatowaną polecił Wysoki Sejm uchwałą z dnia 3. Października 1883. Wydziałowi krajowemu w myśl §. 17. kontraktu dzierżawnego z dnia 28. Grudnia 1882, do uwzględnienia, tenże zaś



bonifikował straty te w przybliżeniu tylko sumą tysiąc zł. — rzeczywiście ale miały one być większe; — ostatecznie z uwagi, że myto w Podwołoczyskach już w roku 1882. przez urządzenie nowego mostu na dworcu kolei Karola Ludwika w stacji Podwołoczyska, tuż obok zapory mytniczej, po którym bezpłatnie przepuszcza zarząd stacji owce i nierogaciznę do magazynów kolejowych z omijaniem myta na drodze krajowej — takowe znacznie zdeprecjonowane zostało, który to fakt odbił się bardzo niekorzystnie zaraz przy następnej licytacji dochodów mytniczych w Podwołoczyskach, gdyż jak wykazują akta Wydziału krajowego, że po trzykrotnem rozpisaniu publicznej licytacji nie zgłosił się ani jeden offerent i za ledwo w ostatniej chwili, gdy już uchwalił Wydział krajowy dla funduszu krajowego arcy niekorzystne objęcie nadmienionego myta we własny zarząd, zjawił się jedynie Israel Zimmermann ofiarując kwotę 8.500 zł. rocznego czynszu dzierżawnego.

Komisya petycyjna mniema więc że tak ze względów słuszności, jako też głównie w interesie funduszu krajowego jest rzeczą wskazaną, podtrzymać chociaż nie wielkim opustem z czynszu dzierżawnego dotrzymanie trudnego zobowiązania dzierżawcy, zresztą przedsiębiorcy, który okazał dużo dobrych chęci przy ostatniej licytacji i wypłacającego się do tej chwili ile możności rzetelnie — wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją p. Izraela Zimmermanna dzierżawcy myta na drodze krajowej w Podwołoczyskach mianowicie nad ustępem o zwolnienie go z dalszego dotrzymania trzechletniego kontraktu zawartego z Wydziałem krajowym na d. 28. Grudnia 1882. przechodzi się do porządku dziennego, — co zaś do ustępu wynagrodzenia poniesionych strat, upoważnia się Wydział krajowy, ażeby uwzględniając słuszne powody — nie wchodząc zresztą w stosunki prawne, po ponownem dokładnem zbadaniu bonifikował takowe jednorazową defalką z czynszu dzierżawnego aż do wysokości tysiąc (1000) zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Ochrymowicz ma głos.

P. Ochrymowicz. Wysokij Sojme! Sprawa toho myta uże traktuje sia po raz tretyj, perszuj

raz w 1881., druhiy w 1883. a teper po raz tretyj. Zakym perejdu do samoj riczy pozwolu sobi korotkymy słowamy podaty ciu historyju toho myta. I tak: w r. 1879. ynne towarystwo wyarendowało toje myto za sumu 12.725 zł., a w try misiaci pryjszło toje towarystwo do Wydiu kraj. z proszeniem, szczo ono stratyło, y szczo by Wydił kraj. zwolnył ych z kontraktu abo przyznał ym opust 3.500 zł.

Wydił krajowej ne uwzhladnyw ych proszenia. Towarystwo otże udało sia na dorohu prawnu, no wo wsich instancyach prohrało. Prohrawszy udało sia ono do Wys. Sojmu i tut prosyło o opust 3.500 zł. Komisya petycyjna w r. 1881., kotroji dano toje proszenie predložyło wnesenie, szczo by Wysokij Sojm udił ym opustu 4.000 zł. Sojm na swojem zasidaniu z 24. Weresnia 1881. r. perejszow nad wnesenjem komisyi petycyjnoj do poriadku dnewnoho; odnakoż suma raz czerez komisiju postawlena w kwoti 4.000 zł. była straczona dla dochodiw krajewych. Dla czoho? Bo komisya postawywszy raz tuju sumu dała tym samym dyrektywu, szczo pry ślidujuczoy licytacji możut licytanty ne daty tilko za myto — i szczo Sojm ne uchwaływ, toje uchwałyły sobi sami derżateli. Pry ślidujuczoy licytacji pijszło myto o 4.225 zł. mensze, jak dawnijske i z 12.725 zł. spało na 8.500 zł. i znouw zaczynaje sia ta sama istorija, bo w 3. misiaci po zatwerdżeniu kontraktu prychodyt druhiy derżatel — my znajemo jak toje sia dije; tu tilko osoba zminiaje sia, bo pry ich solidarnosty tiażko wywidatys kto jest pry takych interesach hołownoju osoboju — otże, jak kažu, prychodyt on do Wydiu krajewoho z prośboju, szczo woda rozirwała mu hroblu, szczo żeliznyca wybudowała most i t. d., y prosyt, aby Wydił krajewyj dał jemu opust — no tohdy Wydił ne mih jeho proszenia uwzhladnyty trymajuczuy sia stysło kontraktu. On udał sia do Wysokoho Sojmu i Sojm tamtoho roku na wnesenie komisyi petycyjnoj uchwaływ widosłaty tuju sprawu do Wydiu kraj., szczo by win rozślidyw jaki win tam szkody maw i piśla toho opustu udił yw. Otże Sojm pryriaw sprawu, Wydił wyślidyw i win połuczuyw opust w sumi 1.000 zł. Zdawało sia, szczo win bude tym zadowolen, podiakuje Wys. Sojmowy za łasku y bude tycho sydity, — no protywno win ośmiłyu sia tym i seho roku prychodyt znouw do Wydiu krajewoho a z widtam do Wysokoho Sojmu y prosyt szczo by jeho Wys. Sojm z kontraktu uwolnyw,



abo znacznego opustu udilyw. Komisya petycyjna znowu postawyla wnesenie, szczyoby widoslatty tuju sprawu do Wydziala krajewoho, aby tojze rozslidyw ti pereszkozy, ktori tamtoho roku byly, a kotrych seho roku ne ma y szczyoby znowu udilyw ym opustu az do sumy 1000 zł. Jesly Wys. Sojm bude tak uwzhladniaty, zdiłaje precedens duze nebezpiecznyj — y wydymo uze teper szczyo ynni derzatelci myt prychodiat takoz z prosboju o opust, zautra, pozautra pryjde znowu petycyja do Wysokoho Sojmu hde bude rozchodytysia o opust. Do toho ja jeszcze podnoszu, szczyo stosunki wid tamtoho roku do seho w niczim ne zminyly sia i pereszkoz ne bylo, dla toho stawlaju wnesenie, szczyoby Wys. Sojm ne uwzhladniyw wnesenia komisyi petycyjnoj i szczyoby perejszow nad petycyju Zimmermanna do poriadku dnewnoho. (Brawa! bardzo dobrze!)

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Czo žada jeszcze kto głosu?

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. Dr. Antoniewicz. Ja chot' sydžu blyzko, ne konieczne dobre czuł motywa sprawozdania komisyi petycyjnoj, ale meni sia zdaje, szczyo tam jest takij passus, szczyo „przy ostatniej agitacyi okazał się o wiele chętniejszym.“ Czy tak jest? (zwraca się po sprawozdawcy).

Sprawozdawca p. Pławicki. Nie tak jest, jest całkiem inaczej: „przy ostatniej licytacyi.“ (Wesołość.)

P. Dr. Antoniewicz. A perepraszaju, ja inaksze dumał. Mymo toho ja ne wydžu konsekwencyi w takoho roda motywowaniu bo p. Ochrymowicz skazał jasno, szczyo oferent pry poslidnoj licytacyi (ne agitacyi) o 4000 zł. mensze dał jak persze, ja otże ne wydžu toj ochoty i žyczlywosty dla fonda krajewoho, jesly o 4000 zł. mensze dajet, jak dawnijske dawano.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Nikt więcej głosu nie žada?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Poprzedni szan. mowca przedstawil historyę tego myta i postawil wniosek przejścia do porzadku dziennego nad wnioskiem komisyi. Ja jednak jestem tego przekonania, że gdyby ta sprawa nie tyczyła się żyda, szan. mowca byłby przeciw wnioskowi nie występował. Ale że to żydowska sprawa a w ten-

dencyach niektórych jest, nie brać sprawy żydowskiej pod uwagę, — niech żyd płaci aż ostatnie pantofle straci (wesołość), dla tego tak się rzecz przedstawia.

Myto w Podwołoczyskach było puszczone za 12.000 zł; dzierżawca musiał widocznie stracić, kiedy je teraz za 8000 zł. puszczone. Szan. mowca powiedział, że to była znowa. Mnie się zdaje, że gdzie idzie o pieniądze tam mowy o znowie nie ma. To jest publiczna licytacya i Wydział kraj. zastrzega sobie zatwierdzenie licytacyi i ma jeszcze rozmaite sposoby rozmówić się we Lwowie z przedsiębiorcami by jak największą sumę od nich wydusić. Kontrakt tak opiewa na ryczałtową sumę, i nigdy nie ma szans dla dzierżawcy, aby wygrał w procesie. Że petent stracił, to jest uwidoczniom i naturalnem, bo kto zna stosunki tamtejsze, wie także, że on nigdy 8000 zł. wydobyć z tego myta nie może. Od tego myta, gdy kolej postawiła swój most, nikt na jego most nie idzie, tylko na kolejowy, któredy nic nie kosztuje, a więc mytnik traci, bo nikt mu nie płaci, Wydział krajowy ze swego stanowiska nie może ustąpić, bo ma kontrakt. Petent wiedząc o tem, że okoliczność iż traci, uwzględnioną być nie może, udaje się do Wysokiego Sejmu i prosi, ażeby mu w drodze łaski choć w części z czynszu odpisano. Jak się z wykazu Starostwa i gmin okazuje, ma on dochodu 3000 zł. rocznie, a płaci 8000 zł. Tamtego roku komisya petycyjna przesłała prośbę jego Wydziałowi krajowemu do załatwienia, Wydział kraj. dał mu 3000 zł. opustu — on tego roku tak samo prosi, bo warunki się nie zmieniły, nie ma on w tym roku więcej dochodów i teraz też komisya petycyjna znowu przekazuje petycyę do Wydziału krajowego; Wydział kraj. rzecz zbada i może inaczej postąpi. Komisya petycyjna jednak znowu wnosi do Wydziału kraj. na uwzględnienie petycyi w pewnej mierze, a Wydział krajowy jeżeli zbada i zobaczy, że potrzeba, może odpisze 1000 zł., by mu przynieść ulgę. I to jest cały stan rzeczy.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Nikt więcej głosu nie žada?

P. Władysław hr. Badeni. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Wł. hr. Badeni ma głos.

P. Wład. hr. Badeni. Ze strony Wydziału kraj. nie mam innego wyjaśnienia do dania Wysockiej Izbie. Już dyskusya wykazała, że nie roz-



chodzi się o pretensye z tytułu dzierżawy lub względy prawne, któreby dzierżawcę uprawniały do jakiegokolwiek żądania. — On udaje się do łaski — a łasce Wys. Sejmu nie mam prawa przesądzać.

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Ochrymowicz ma głos.

P. Ochrymowicz. Wysoko poważnyj p. graf Golejewskij chotił mene predstawyty jako antesemita, jako woroha żydiwstwa. Win każe jesłyby to ne chodyło o żyda, to jabym hołosu ne zabyraw. Tak ne jest. Ja pokłykaju sia na referenta Wydiłu krajewoho, kotryj skazał, szczo prawno tomu derżatelu niczoho ne należyt sia, tilko w dorozii łaski można jemu de neszczu udiłyty. Tuju łasku tamtoho roku Wydił krajewyj wykonau, a łaska moi Panowe może byty raz oden, a ne szczo roku, bo inaksze bude toho dobroho mnoho. (Brawa). Dochody z myta sut' odnoju z najważnijszych rubryk budżetu krajewoho — teper wże ony upały zwyż 50.000 zł. a jesły budemo opusty dalsze uchwalaty, to sprowadymy na toju dorohu, szczo ony zredukujut sia do połowyny.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że argumentacya poprzedniego mowcy jest bezpodstawną. To jest całkiem naturalnem, że myta muszą upadać, skoro więcej kolei przebywa i drogi krajowe nie będą tak potrzebne, gdyż koleje je zastąpią, a w skutek tego musi też nastąpić ubytek na mycie. Ubytek dochodu z myta nie następuje więc dla tego, że się dzierżawcom czasem coś opuszcza. Polecam tedy petenta w drodze łaski Wys. Izbie, bo gdyby mu się należało, toby nie prosił w drodze łaski ale dochodziłby swego prawa w drodze procesu, a on mając przekonanie o sprawiedliwości Wysokiej Izby, prosi tylko o łaskę.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki. Czwarty rok mam już ten nieprzyjemny zaszczyt bronić spraw mytnicznych. Nie łudzę się, jest to arcy-niesympatyczna sprawa i arcytrudne zadanie, bo z jednej strony zaangażowany jest fundusz kra-

jowy, a z drugiej strony starozakonny proszący o łaskę. Jest to rzeczą naturalną, że my wszyscy chcemy bronić funduszu krajowego i zdaje się nam iż nie uwzględnieniem prośby petenta dobrze się zasłużymy temu funduszowi. Nie będę szczegółowo odpowiadał pp. oponentom, bo nie chcę Wysoką Izbę zbytecznie nużyć. Dla mnie jako czteroletniego referenta tych spraw mytnicznych, podstawą wniosku są cyfry, które pochlebiam sobie, dostatecznie studyowałem. Poznawszy całą historję tych myt, przyszedłem do przekonania, że powodem upadku dochodu z myt nie są opuszczenia z czynszów, ale zupełnie inne czynniki, a zaraz góry w odpowiedzi posłowi Ochrymowiczowi mogę odpowiedzieć, nie łudźmy się Panowie, bo czy my chcemy czy nie, przez otwarcie kolei transwersalnej rubryka dochodów z myt na połowę upadnie. To logika dyktuje i jest całkiem naturalne. Zwracam się teraz do petycyi Izraela Zimmermana. Już w przeszłym roku, okoliczność ta, którą p. Ochrymowicz nazwał rzeczą błahą nie jest taką, bo Wysoki Sejm przeszłego roku uchwalił defalkę dla Zimmermana jedynie z tej przyczyny, że obok przez niego wydzierżawionego myta, otworzyła kolej Karola Ludwika o kilkaset kroków most i przepuszcza przez ten most bezpłatnie nierogaciznę i bydło z Podola rosyjskiego. Pytam się więc szanownego Posła, za co ten starozakonny czy ktokolwiek bądź inny ma płacić czynsz dzierżawny, skoro w myśl kontraktu płaci za wyłączne prawo pobierania należności mytnicznych na moście w Podwołoczyskach, gdy nowy most ten obok powstał i Namiestnictwo mimo rekursu Wydziału krajowego, Dyrekcyę kolei Karola Ludwika w tem prawie utrzymało. Darujcie Panowie, ale muszę powiedzieć wprost, że tu jest honor władz autonomicznych zaangażowany, i komisya petycyjna nie mogła inaczej tylko jak oświadczyć, skoroś wydzierżawił wyłączne prawo poboru dochodów mytnicznych, a tuż obok ciebie ktoś drugi most wybudował, czy to kolej Karola Ludwika, czy kto inny i przepuszcza bezpłatnie bydło i nierogaciznę, a Namiestnictwo utrzymało takowy w tem prawie, to tu już kończy się cała krytyka i pewne uwzględnienie nastąpić musi.

Zresztą proszę Panów, 3 lata temu, gdy z tego samego miejsca referowałem o tym moście, i gdy prosiłem o defalkę dla tego mytnika jedynie z tej przyczyny, by utrzymać go w tem



pewnem niveau ułatwienia mu dotrzymania kontraktu i aby Wydziałowi krajowemu nie utrudnić wkrótce nastąpić mającej licytacji, bo gdy mytnik przed czasem ucieka, to smutno wypada zazwyczaj rezultat licytacji, otóż gdy wtenczas ze swym wnioskiem upadłem, miałem zaszczyt przytoczyć następne motywa, które pozwolę sobie z sprawozdania stenograficznego odczytać. (Czyta):

„Ten tak znacznie deprecjonujący stosunek dochodów stacyi mytniczej w Podwołoczyskach oceniła już należycie w roku zeszłym komisya petycyjna i przedłożyła wtenczas w swoim sprawozdaniu o petycji ówczesnych dzierżawców Wysokiemu Sejmowi wniosek opustu 4.000 zł. Nieprzyjęcie jednakowoż tego wniosku przez Izbę roku zeszłego fatalnie odbiło się zaraz przy następnem wydzierżawieniu myta w Podwołoczyskach, na nowe trzylecie, jak to wykazują dokładnie akta licytacyjne Wydziału krajowego, a to w ten sposób, że przy trzykrotnem rozpisanu licytacji, nie zgłosił się ani jeden oferent i zaledwo w ostatniej chwili, gdy już zamierzono przystąpić do arcyniekorzystnego objęcia wyżwymienionego myta na własny zarząd, jak to już miało poprzednio dwukrotne miejsce, wniósł petent jedynie sam ofertę w wysokości 8.200 zł., a razem z mytem w Białej karczmie 8.500 zł.“

Otóż widzicie Panowie, jak oddziało nie uwzględnienie tej sprawy na następne zaraz wydzierżawienie myta, ile ambarasu miał Wydział krajowy, ile telegramów wysyłano do prezesa Rady powiatowej proszących o pomoc, a można się o tem przekonać każdej chwili z aktów Wydziału krajowego, bo nikt nie stawał do licytacji. Faktem jest, że dopiero w ostatniej chwili zjawił się Izrael Zimmermann, ofiarując o 4.000 zł. mniej.

Już i z tego względu musimy także nadać pewny walor tej petycji, że podpisał takową JE. p. Grocholski, i zajął się poniekąd losem petenta, bo wniósł jego prośbę do Wysokiej Izby. Jest posłem z tego okręgu wyborczego, musi mu przeto być ta sprawa dokładnie znaną.

Powtórzę raz jeszcze, że na mylnych drogach bylibyśmy, sądząc, iż funduszowi krajowemu dobrze się przysłużymy, jeśli bezwzględnie wszystkie prośby czy słuszne, czy nie słuszne, będziemy odrzucać.

Nie wchodząc ostatecznie w wysokość kwoty, zalecam Panom proste przyjęcie zasady defalki, by dzierżawca mógł dotrzymać kontraktu i tym sposobem poniekąd powstrzymać go w dopełnieniu zobowiązań. Wszak każdy z Panów, kto posiada czy to majątek ziemski czy inny, widząc, że jego dzierżawca oczywiście traci, robi mu pewne ulgi. Otóż nie w interesie Izraela Zimmermanna, tylko w interesie funduszu krajowego proszę Panów uchwalić tę małą defalkę w sumie 1.000 zł. Skończyłem.

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Ochrymowicz ma głos.

P. Ochrymowicz. P. sprawozdatel w swoim sprawozadniu skazaw, szczo toj derżatel myta czerez wybudowanie toho mostu stratyu. Otżeż skażu, szczo toj mist postawieno w roci 1880., t. j. tohda, koły płatyw za myto 12.730 zł.; poneże zaś postawieno mist, pry slidujuczoj licytacji oderżaw win myto łysz za 8500 zł., t. j. o zwyż 4.200 zł. mensze. Czerez ti 3 lita maw win korysty 12.000 zł., Wydił krajewyj daw 1.000 zł., maw prote 13.000 zł. zysku, a teper znów wnosyt komisya petycyjna szczo by jemu daty 1.000 zł., toby buło wże 14.000 zł.! Obstaju proteje pry mojem wneseniu.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Podaję naprzód wniosek p. Ochrymowicza, aby nad petycją Zimermana przejść do porządku dziennego. Kto się z tym zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek p. Ochrymowicza jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Błażeja Marczaaka. Sprawozdawca p. Golejewski ma głos.

Sprawozdawca p. Golejewski (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej, o petycji Błażeja Marczaaka, pisarza etatowego przy szpitalu krajowym we Lwowie, o przeniesienie go w stan spoczynku, z powodu nieuleczalnej choroby ócz i przyznanie mu emerytury w wysokości teraz pobieranej pensyi.

Wysoki Sejmie!

Błażej Marczaak pisarz etatowy przy szpitalu krajowym we Lwowie, zapadł w Styczniu 1883.



na tak ciężką chorobę ócz, iż nie był w stanie pełnić dalej obowiązków służbowych, dla ratowania się w tej chorobie, otrzymał od Wydziału krajowego urlop, lecz wszelkie wysilenia lekarskie okazały się bezskuteczne, ponieważ wzrok został dotknięty apopleksją siatkową i podług załączonego świadectwa lekarskiego słabość ta jest nieuleczalną; Proszący służy od 1876. w służbie krajowej. Proszący starał się wypełniać swój obowiązek jak najgorliwiej i umiał podołać temu zadaniu przy różnorodnej terminowej pracy, gdyż przy świetle pracować musiał, dotknęła go choroba ócz, a że nie ma żadnego majątku, uprasza Wysoki Sejm, ażeby mu wyznaczył emeryturę w wysokości rocznej pensji, razem z jednym kwinkweniem w kwocie 700 zł.

Komisya petycyjna zważywszy, że proszący zalecony jest przez Wydział krajowy odezwą swą do l. 49901/84. jako bardzo gorliwy urzędnik, iż stracił wzrok w służbie krajowej, iż mając żonę i troje dzieci, zaledwie będzie się mógł utrzymać z tej pensji o którą prosi, wnosi — Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Błażejowi Marczakowi pisarzowi przy szpitalu krajowym którego Wydział krajowy przenosi w stan spoczynku, wyznacza się rocznej pensji do końca życia 700 zł.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Hausner. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Proszę Wysokiej Izby na chwilę zwrócić cokolwiek pilniejszą uwagę na petycję i wniosek komisji petycyjnej dopiero co odczytany, bo rzeczywiście wniosek ten zasługuje ze wszech miar na tę uwagę. Jest on bowiem charakterystycznym okazem (wesołość), jak w naszym Sejmie sprawy przewidziane i unormowane, należące do pewnego zakresu działania, czasem bywają załatwiane. We wszystkich zgromadzeniach ustawodawczych, wszelkie sprawy, a zatem i petycje wymagające nakładów z funduszków publicznych bywają przekazywane tym komisjom, które się trudnią zestawieniem budżetu i przedstawiają preliminarz; u nas po długoletniem i bezustannem upominaniu się, nareszcie także w regule tak się dzieje. Ale bywają wyjątki i takim według mego zdania rażącym wyjątkiem, jest przekazanie petycji pisarza Marczaka do

komisji petycyjnej. Gdyby to była jeszcze jedna z tych próśb fantastycznych, które bywają w naszym Sejmie czasem tak patryarchalnie uwzględniane, jak np. poparcie fabrykacji sztucznych kwiatów, lub subwencyonowanie jakiegoś dziennika, który jeszcze nie wychodzi (wesołość), to bym je chętnie odstąpił komisji petycyjnej. Ale tu jest petycja, która pochodzi od urzędnika etatowego, od urzędnika w szpitalu krajowym we Lwowie, który to szpital ma osobny preliminarz, który od wielu lat w komisji budżetowej bywa ściśle i szczegółowo badany i gdzie tylko może być okrojony, już dla tego, że ciągle spotyka się z zarzutem, że zanadto szpitale kosztują. Otóż preliminarz szpitala został w komisji przedyskutowany, ostatni wynik został otrzymany korzystniejszy, jak według przedłożenia Wydziału krajowego, sprawozdanie zostało już wydrukowanem, a cyfra nadwyżki szpitala 15.850 zł. w. a. została wykazaną w rubryce 4. dochodów krajowych.

To wszystko byłoby teraz odmienione tym wnioskiem komisji petycyjnej, gdyby został przyjęty. Ale ja nie byłbym zabierał głosu dla tej niewłaściwości, że sprawy należące z natury do komisji budżetowej, bywają załatwione bez jej woli i wiedzy. Nie byłbym zabierał głosu, byle tylko komisya petycyjna była załatwiła tę petycję tak jak należy. Ale proszę panów przypatrzyć się temu wnioskowi komisji petycyjnej, tak jak jest tutaj wydrukowany i jaki nam przedłożono. Co do tego jedynie wniosku, mogę uczynić moje uwagi i stawiać mój wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Błażejowi Marczakowi, pisarzowi przy szpitalu krajowym, którego przenosi się w stan spoczynku — wyznacza się rocznej pensji do końca życia 700 zł. w. a.

Panowie! Gdyby skutkiem jakiejś katastrofy, jakiegoś pożaru zaginęły przypadkiem wszystkie akta i dokumenta tego Wysokiego Sejmu, gdyby zaginęła w dalekiej przyszłości wszelka wieść o naszych ustawach niesankcyonowanych, o naszych rezolucjach niewysłuchanych (wesołość) i gdyby się tylko ten świstek papieru został, (wesołość) to przyszłym archeologom i historykom zdawałoby się mogło, że Sejm nasz miał niesłychaną potęgę i dzierżył nietylko władzę ustawodawczą, ale i wykonawczą, bo na prosty wniosek swej komisji petycyjnej, przynosił



urzędnika w stały stan spoczynku (wesołość), a przy tej sposobności przeznacza mu emeryturę w wysokości całej płacy aktywnej. Bo musicie panowie wiedzieć, że pisarz Marczak, który nie ma 6ciu lat służby, ma stałej płacy 630 zł. w. a. i jedno pięciolecie, t. j. 100 zł., a komisya petycyjna wyznacza młodemu jeszcze człowiekowi do końca życia całą tą płacę aktywną jako emeryturę. Wiem bardzo dobrze, że położenie pisarza Marczaka jest smutne i że wprawdzie nie utracił zupełnie wzroku, lecz ma do tego stopnia wzrok osłabiony, że pisanem więcej zarabiać nie może. Pojmuję, że wypada nam więcej uczynić dla niego nad to, co przypisuje zwykła norma Wydziału krajowego, ale nie mogę się zgodzić na to, ażeby to zostało uczynionem w ten sposób, jak to wnosi komisya petycyjna. Gdyby szło tylko o wysokość emerytury, jaką komisya wnosi dla pisarza Marczaka, możnaby zaradzić złemu wnioskiem, z cyfrą cokolwiek niższą, ale tu głównie o to idzie, że Sejm nie może przyjąć wniosku i musi odrzucić wniosek, który każe mu uchwalić coś nie możliwego, który go wzywa do wykonania funkcji administracyjnej, do wkroczenia w kompetencję Wydziału krajowego.

Tego w żaden sposób Sejm przyjąć nie może i to odrzucić musi. Zdawałoby się, że najłatwiej uskutecznić to przejściem do porządku dziennego, jednak nigdy w świecie nie doradzałbym takiego środka. To byłoby największą niesprawiedliwością dla petenta, bo nie wypada nam karać petenta, za komisję petycyjną, a pana Marczaka za p. hr. Golejewskiego (homeryczna wesołość).

Sądzę przeto, że najkrótszą drogą jest przekazanie, zwrócenie i odesłanie tej petycji do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby w tej sprawie wniosek przedłożył w przeciągu bieżącej sesji i ten też wniosek stawiam. (Huczna brawa).

P. Dr. Zoll. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Dr. Zoll ma głos.

P. Dr. Zoll. Sądzę, że ta cała sprawa musi polegać na jakimś nieporozumieniu, bo tego przypuścić nie mogę, aby komisya ze swojej inicjatywy taki wniosek postawić mogła i przyjmując raczej muszę, że przeniesienie urzędnika w stan spoczynku musiało już nastąpić ze strony Wydziału krajowego. W takim zaś razie jest

rzeczą naturalną, że on udaje się do Sejmu, ażeby w drodze łaski mógł uzyskać więcej, jak mu się należy, od Wys. Izby zależy zaś, czy ten akt łaski wykonać chce lub nie. Jeżeli więc urzędnik ten istotnie z ramienia Wydziału krajowego został już przeniesiony w stały stan spoczynku, wtedy uwagi i wnioski p. Hausnera zdają mi się być przedmiotowemi.

(Głos: Nie został).

A to co innego.

P. Adam ks. Sapieha. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Adam ks. Sapieha ma głos.

P. Adam ks. Sapieha. Muszę poprzeć wniosek p. Hausnera tem silniej, ile że w ogóle w Sejmie w stosunkach komisji do komisji zachodzą mankamenta, których dawniej ja przynajmniej nie widziałem, a które w każdym razie na korzyść robót w komisjach wypaść nie mogą. Tak samo jak p. Hausner powiedział, że sprawa ta powinna być pierwiej pójść do komisji budżetowej, tak twierdzę, że przedkładane przez komisję budżetową kwestye odnoszące się n. p. do Dublan, które nie były w komisji gospodarstwa krajowego sprawdzane, tam t. j. do komisji budżetowej nie należą, i tak jak p. Golejewski uskarżał się, w imieniu komisji petycyjnej, że ma zaledwie trzydzieści petycji przydzielonych i że ostatecznie nie ma racji bytu, tak i komisya gospodarstwa krajowego, jeśli tak dalej pójdzie, w tem samem za dni kilka znajdzie się położeniu i oświadczy, że nie ma racji bytu, albowiem wiele rzeczy, które do niej należą, idą do innych komisji.

Wniosek p. Hausnera ma rację, widzę w nim porządek zwykły, przez świat uznany, porządek parlamentarny, i dla tego z wnioskiem tym głosować będę.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Stanisław Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Biuro sejmowe dlatego przydzieliło petycję Marczaka komisji petycyjnej, gdyż Marczak prosił o spensionowanie. Otóż biuro sądziło, że spensionowanie nie należy do komisji budżetowej lecz że komisya petycyjna załatwi sprawę w ten sposób, iż petycja ta odstepuje się Wydziałowi krajowemu, gdyż sądzę, jeśli ktoś przez pomyłkę



wnosi prośbę o spensjonowanie do Sejmu, to innego rodzaju załatwienia nie ma.

Że komisya petycyjna w ten sposób załatwia, że go pensionuje i przyznaje zarazem emeryturę, to winą biura sejmowego być nie może.

Mnie się zdaje, że gdyby tego rodzaju petycye dalsze weszły, to trudno byłoby przekazać je do komisji budżetowej lecz muszą być odesłane do komisji petycyjnej.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

P. Sprawozdawca hr. Golejewski. Szan. oponent p. Hausner przemówieniem swem wprowadził nie tylko całą Izbę ale i mnie w dobry humor. Podnieść tylko muszę, że tu naprowadzone zostały fakta nieprawdziwe. Powiedział p. Hausner, że komisya petycyjna spensjonowała Błażeja Marcza. Ja czytałem głośno i donośnie z referatu pisanego i tu mam w referacie napisane: „że Błażewi Marczakowi, którego Wydział krajowy przenosi w stały stan spoczynku i t. d.

(P. Hausner. Proszę o głos dla sprostowania faktu).

Czytałem to z referatu. To że w druku jest inaczej to z winy pomyłki drukarskiej, a za to komisya odpowiadać nie może.

Po wtóre: pozycja ta ani komisji budżetowej nie będzie alterować, ani nie wprowadzi żadnej pomyłki w budżecie, ponieważ ten Błażej Marczak jest postawiony na etacie jako stały urzędnik, więc pensya jego figuruje już w budżecie i budżetowa komisya nie będzie miała z tem żadnego kłopotu.

Poseł Hausner wyrzucał komisji petycyjnej coś, czego nie zrobiła i uwagami swojemi wprowadził w dobry humor Wysoką Izbę. Zresztą się nic nie stało bo fakta nie są prawdziwe. Co do tego, że petycja była załatwioną w komisji petycyjnej muszę zrobić uwagę, że my i tak z 700 petycyj mamy tylko 30. Jeśli p. Hausnerowi o to idzie, to niech poseł Hausner i te 30 odbierze. I owszem, będę mu bardzo wdzięczny, bo nie będę musiał na trybunę wchodzić, i chętnie odstępuję mu wszelkie prawa (Wesołość). Zresztą w Kadzie Państwa był do niedawna taki zwyczaj, że wszystko szło do komisji petycyjnej, która rozdzielała petycye po wszystkich komisjach. Dziś jest inaczej. Mimo to komisya budżetowa żadnych sum nie rodzaje, bo nie ma

czem dysponować, i wszystkie petycye, które obciążają budżet, załatwiają się w ten sposób, że odstępują się Rządowi, a komisya budżetowa nie załatwia. U nas załatwia, bo mamy na to dodatki, ale o tem p. Hausner nie wspominał, to się w ogóle zamilcza. Jeżeli się mu zdaje, że komisya petycyjna mając 30 petycyj ma ich za wiele, to niech p. Hausner postawi wniosek, aby Wys. Izba odesłała do komisji budżetowej a komisya petycyjna będzie z tego rada bo nie będzie się schodzić i nie będzie potrzebować nad niczem się zastanawiać.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Hausner ma głos dla sprostowania faktu.

P. Hausner. Szanowny przewodniczący, a zarazem sprawozdawca komisji petycyjnej, zarzuca mi, że nieprawdziwie przedstawił stan rzeczy. Otóż dla mnie jest w tej sprawie jeden tylko dokument autentyczny t. j. ten, który został nam przedłożony, w Izbie rozdzielony, mający swoją liczbę, drukowany, a który powiada: (czyta):

„Błażewi Marczakowi, którego przenosi się w stan spoczynku“,

To jest wyraźne polecenie funkcyi administracyjnej. Poseł Hoszard szef departamentu sanitarnego potwierdził, że dotychczas Wydział krajowy nie przeniósł jeszcze Błażeja Marcza w stan spoczynku, a zatem jest to wniosek zalecający wykonanie funkcyi administracyjnej. Szanowny p. przewodniczący komisji petycyjnej mówi, że to jest pomyłka druku i że wniosek powinien opiewać:

„Wydział krajowy ma go przenieść“.

To ustne powiedzenie spóźnione nie ma dla mnie znaczenia. Autentycznym tylko jest to co jest drukowane i według tego jedynie mamy uchwalać.

P. Dr. Hoszard. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. P. Hoszard ma głos.

P. Dr. Hoszard. Wezwany przez posła Hausnera muszę oświadczyć, że Błażej Marczak jest obecnie na urlopie z powodu choroby. Urlop ten kończy się za parę tygodni. Zapewne postanowione będzie jego spensjonowanie, bo dla choroby, służby nie może pełnić. Taki jest faktyczny stan rzeczy.

Wice-Marszałek ks. biskup Sembratowicz. Są dwa wnioski. Jeden komisji petycyjnej,



drugi p. Hausnera, który podaje naprzód pod głosowanie (czyta):

Petycję Błażeja Marcza pisarza etatowego w szpitalu krajowym we Lwowie o przeniesienie w stan spoczynku i przyznanie emerytury, odsyła się do Wydziału krajowego do zbadania i przedłożenia sprawozdania na bieżącej sesji sejmowej.

Kto się zgadza z wnioskiem p. Hausnera, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

(JW. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

JW. Marszałek. Następuje sprawozdanie komisji powodziowej o petycyach. P. Antoniewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Antoniewicz (czyta):  
Sprawozdanie

komisji powodziowej o petycji gminy Podbereże w powiecie Dolińskim o regulację rzeki Świcy i o pomoc w celu naprawy uszkodzonej tamy.

Wysoki Sejmie!

Gmina Podbereże, położona nad rzeką Świcą, posiada najlepszą część swoich ogrodów i ról, a nawet prawie cała wieś leży w nizinie, którą rzeka przecina. Rzeka Świca zaś jest rzeką górską, która często zmienia swoje łożysko, i dlatego często wielkie wyrządza szkody rzecznej gminie. Na miejscu, na którym największe grozi gminie od wylewów niebezpieczeństwo, gmina własnym kosztem zbudowała tamę, którą tegoroczne wylewy znacznie uszkodziły; dlatego też gmina Podbereże wniosła do Wysokiego Sejmu petycję, w której o pomoc w celu naprawienia uszkodzonej tamy prosi.

Zważywszy, że zawarte w petycyi szczegóły są zupełnie z prawdą zgodne, bo i wykazy i raporta Wydziału powiatowego w Dolinie, a mianowicie sprawozdanie Wydziału powiatowego w Dolinie z dnia 5. Sierpnia b. r. p. l. 822 do Wydziału krajowego przesłane dosłownie przyznaje:

„Powyżej wsi Trapcze rzeka Świca łączy swoje trzy ramiona i podczas powodzi gwałtownie prze ku wsi Podbereże, która w niższej części, szczególnie tam położone ogrody wiejskie zalewa, tym sposobem i tegoroczny plon zniosła. Zalanych było około 60 morgów nadbrzeżnych po lewej stronie rzeki i w tej części rzeki konieczne potrzeba jakiejś ochrony, któraby wodę utrzymywała w korycie, a w najniższej części i wału ochronnego“.

Zważywszy, że powiat Doliński, aczkolwiek znaczne poniósł klęski, o żaden zasiłek się nie upomina, tylko, jak sprawozdanie Wydziału powiatowego w Dolinie z dnia 8. Lipca b. r. pod l. 717 jedynie prosi, by Wysokie Władze skarbowe dozwoliły w tym roku jeszcze przez całą zimę bezpłatny pobór surowicy solnej dla bydła, czego jednak jeszcze nie uzyskał;

zważywszy dalej, że sprawa regulacji rzek, a mianowicie Świcy, nie tak rychło nastąpi,

Komisya powodziowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by po zbadaniu rzeczy udzielił możliwej pomocy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o petycyach. Sprawozdawca p. Henzel ma głos.

Sprawozdawca p. Henzel (czyta):

Sprawozdanie

komisji administracyjnej o petycji Reprezentacji gminnej miasteczka Strzyżów w powiecie Rzeszowskim w sprawie rozszerzenia dozwolonego jej prawa poboru opłaty od słodzonych napojów spirytusowych w obrębie gminy zużywanych.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 11. Lutego 1884 l. 88 Dz. ust. kraj. otrzymała gmina miasteczka Strzyżowa w powiecie Rzeszowskim zezwolenie na pobieranie w latach 1884.—1889. na pokrycie wydatków gminnych opłatę gminną od słodzonych napojów spirytusowych w obrębie gminy zużywanych po 17 ct. od jednego litra, z wyraźnem zastrzeżeniem wedle brzmienia art. 3. tej ustawy, iż okręg poborczy stanowi obręb gminy miasteczka Strzyżowa z wyłączeniem obszaru dworskiego w ogóle, a mianowicie szynkowni dworskich położonych pod l. 2, 119 i 181.

Obecnie wnosi reprezentacja miasteczka Strzyżowa petycję o uchwalenie ustawy dodatkowej, mocą której art. III. ustawy z dnia 11. Lutego 1884 Dz. ust. kr. L. 88 wyłączający obszar dworski znosi się, a na przyszłość ma tylko obowiązywać art. I., II, IV, V. i VI. powołanej ustawy, czyli o rozszerzenie dozwolonego jej prawa poboru opłaty od słodzonych napojów spirytusowych w obrębie gminy zużywanych. Re-



prezentacja gminna usiłuje uzasadnić prawną podstawę swej petycji tem, że wyłączone trzy realności nie są posiadłością dominikalną, że prawo propinacyi w myśl dekretu nadwornego z r. 1794. i wyroku trybunału administracyjnego z dnia 19. Czerwca 1884 l. 1319 przysługuje wyłącznie gminie, nie wyłączając te trzy realności, na których szynkownie przyznane są tylko prowizorycznie przez Władzę administracyjną teraźniejszej właścicielce i o takowe toczy się spór w c. k. Sądzie obwodowym w Rzeszowie; wreszcie, że Wysoki Sejm uchwałami z lat dawniejszych upoważniał gminę przez przeciąg czternastoletni do pobierania takich dodatków, nie wyłączając żadnych realności w obrębie gminy miasteczka Strzyżowa położonych.

Komisya administracyjna, której ta petycja została przydzieloną do sprawozdania, nie jest w możności wejść w merytoryczne ocenienie słuszności wywodów w niej zawartych z następujących powodów:

I. Nie załączono uchwały Rady gminnej, powziętej w prawie ustanowionym komplecie, dotyczącej zmiany ustawy i rozszerzenia poboru.

II. Brak dowodu, że uchwała na zmianę była należycie publikowaną.

III. Dowodu, że przeciw uchwale nikt nie wniósł protestu w terminie ustawą przepisany.

IV. Uchwały Rady powiatowej w myśl §. 100 ust. gm. popierającej petycję gminy.

V. Budżetu i inwentarza, udowadniających, że gmina rozszerzenia prawa i powiększenia dochodów potrzebuje.

Komisya administracyjna wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją Reprezentacyi gminnej miasteczka Strzyżowa, w sprawie rozszerzenia dozwolonego jej prawa poboru opłaty od słodzonych napojów spirytusowych — przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji prawniczej o petycjach. Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej o petycji gmin Chyrów, Felsztyn i innych okolicznych gmin, o przeniesienie siedziby c. k. Sądu powiatowego ze Starejsoli do Chyrowa, tudzież gminy Starejsoli i innych gmin o pozostawienie siedziby c. k. Sądu powiatowego w Starejsoli.

Wysoki Sejmie!

Petycyę miasteczka Chyrowa i gmin okolicznych o przeniesienie siedziby c. k. Sądu powiatowego ze Starejsoli do Chyrowa, niejednokrotnie już wnoszone były do Wysokiego Sejmu, do Wydziału krajowego i c. k. Ministerstwa sprawiedliwości.

Petycyę tę, jak w r. 1877. i 1878., przekazano Wydziałowi krajowemu do załatwienia; po zasięgnięciu stosownych wiadomości od Rady powiatowej w Staremmieście i od Władz rządowych, Wydział krajowy, jak świadczą jego sprawozdania z czynności (aleg. 13 z r. 1878. i aleg. 9 z r. 1880.) załatwił w sposób odmowny z powodów, że znaczna część gmin podpisana na petycjach, przy powtórnem żądaniu Wydziału powiatowego w Staremmieście o ich potwierdzenie, odstąpiła od pierwsiastkowych życzeń podniesionych w petycjach, dalej, że Rada powiatowa w Staremmieście oświadczyła się za odrzuceniem tych petycyj, wreszcie, że i Prezydum wyższego c. k. Sądu krajowego we Lwowie jak i Prezydum c. k. Sądu obwodowego w Samborze nie uznały potrzeby przeniesienia siedziby Sądu ze Starejsoli do Chyrowa.

Obecną petycyę, wniesioną do Wysokiego Sejmu o przeniesienie siedziby c. k. Sądu do Chyrowa, popiera podpisami swemi dziewięć obszarów dworskich i jedynaście urzędów gminnych okręgu sądowego w Starejsoli, cztery urzędów gminnych, należących obecnie do okręgu Sądu powiatowego w Staremmieście i trzy takich urzędów należących teraz do okręgu sądowego w Dobromilu, które na wypadek przeniesienia siedziby Sądu do Chyrowa, gotowe byłyby do tego okręgu się przyłączyć, z warunkiem pozostawienia ostatnich trzech gmin w terytorjum c. k. Starostwa w Dobromilu.

Motywa żądania postawione w tej petycji, a to względy odległości, komunikacyi, stosunków miejscowych, zatrudnienia i sposobów utrzymywania się mieszkańców powiatu, tudzież względy



obrotu handlowego, nie wiele się różnią od przedstawionych motywów w petycyach takich w roku 1877. i 1878. przytaczając jedną tylko nową okoliczność, przemawiać mającą za przeniesieniem siedziby Sądu do Chyrowa, to jest, zaprowadzenie pod tym miasteczkiem zakładu wychowawczego OO. Jezuitów, który w r. 1885. ma być otwartym.

Ponieważ Wysoki Sejm przy rozpoznawaniu tego rodzaju spraw o zmiany terytoryalne w kraju przyjął za zasadę, zasięgać w tej mierze uprzednio opinii miejscowych Rad powiatowych i właściwych Władz rządowych, dalej z uwagi, że podpisy zwierzchności gminnych umieszczone na takich petycyach nie zawsze zgodne są z życzeniami ludności miejscowej, którą właściwie reprezentują Rady gminne, jak to miało miejsce w roku 1878. z podobną petycją tych samych gmin, które w znacznej liczbie następnie odstąpiły od żądań przeniesienia siedziby Sądu ze Starejsoli do Chyrowa i czego obecnie spodziewać się można, zwłaszcza, że niektóre reprezentacje gminne, jak Grodorzec, Berezów, Tarnawka, Felsztyn, Osada felsztyńska i Słochynie podpisały obydwie petycje, tak te, którą o przeniesienie siedziby Sądu do Chyrowa jak i tę, którą o pozostawienie Sądu w Starejsoli proszą, co oczywiście na presję wskazuje, jak to także z petycji gminy Słochynie do L. 348 i z petycji gminy Felsztyn do L. 558 wypływa, z uwagi narazie, że także warunki pomieszczenia Sądu i koszta przeniesienia muszą być zbadane, —

Komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy Chyrów i okolicznych gmin, o przeniesienie siedziby c. k. Sądu powiatowego w Starej Soli do Chyrowa wraz z petycjami gminy Słochynia i gminy Felsztyna w tym samym przedmiocie, i petycję gminy Starej soli i innych o pozostawienie siedziby c. k. Sądu w Starej Soli, udziela się Wydziałowi krajowemu z poleceniem powtórnego zbadania, o ile stosunki miejscowe od r. 1878. uległy w tamtej okolicy takiej zmianie, że pociągnąćby mogły za sobą istotną potrzebę przeniesienia siedziby Sądu powiatowego ze Starej Soli do Chyrowa, a w takim razie przedłożenia na następnej sesji sejmowej odpowiedniego sprawozdania.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt, głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej o petycji gminy Sapowa i Józefa Ochockiego, właściciela dóbr Sapowa, o wyłączenie tej gminy z okręgu c. k. Starostwa powiatowego w Podhajcach a przydzielenie do okręgu c. k. Starostwa powiatowego w Buczaczu.

Wysoki Sejmie!

Gmina Sapowa i właściciel tych dóbr wniosła poprzednio na ostatniej sesji d. 21. Marca 1883. r. do L. 195 taką samą petycję do Wys. Sejmu, nad którą Wysoki Sejm z powodów w uchwale z 8. Października 1883 powziętej poszczególnionych przeszedł do porządku dziennego.

Niniejsza, obecnie powtórnie wniesiona petycja, zgadza się z poprzednią w całej treści dosłownie, z tą atoli różnicą, że gdy tamta podpisami 45 członków gmin zaopatrzoną była, na tej tylko 13 podpisów tychże się znajduje.

Gdy więc ta petycja żadnych nowych okoliczności nie zawiera, któreby na zmianę stosunków a w następstwie na zmianę powziętej uchwały sejmowej wskazywały — komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją gminy i właściciela dóbr Sapowa o wyłączenie tej gminy z okręgu c. k. Starostwa powiatowego w Podhajcach i przydzielenie tejże do c. k. Starostwa powiatowego w Buczaczu, przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej o petycji Rady gminnej miasta Tyśmienicy, o wyjednanie zezwolenia przeniesienia siedziby c. k. Starostwa powiatowego z Tłumacza do Tyśmienicy.

Wysoki Sejmie!

Na uzasadnienie przedłożonej petycji, którą naczelnik gminy miasta Tyśmienicy, jakoteż dziesięć urzędów gminnych okolicznych gmin



i sześć obszarów dworskich podpisały, przedstawiają petenci, że Wysoki Sejm już uchwałą z 21. Kwietnia 1866. uznał Tyśmienicę a nie Tłumacz za najodpowiedniejszą siedzibę c. k. Starostwa powiatowego, że nadto od tego czasu stosunki miejscowe na korzyść Tyśmienicy znacznie się zmieniły, gdyż ludność w Tyśmienicy wzrosła na przeszło 10.000 dusz, Tłumacz zaś ma tylko 3.000 dusz, w Tyśmienicy handel i przemysł kwitnie, przeszło 1.000 rękodzielników w 150 garbarniach jest zatrudnionych, przez nich najprzedniejsze wyroby garbarskie i kuśnierskie na wystawy londyńską i wiedeńską wysyłane były i pokup za granicą znajdują, że dalej Tyśmienica fabrykę spirytusu i drożdży, dwie kasy zaliczkowe, stałą stację kawaleryi, wiele domów, między tymi 20 piętrowych, dwie drogi krajowe, dworzec kolei transwersalnej posiada, tą koleją i koleją czerniowiecką komunikację do Ottynii, Niżniowa i Tłumacza znacznie ma ułatwioną, gdy przeciwnie stosunki w Tłumaczu na niekorzyść tego miasta się zmieniły, albowiem jedyna fabryka cukru, dawniej tam istniejąca, obecnie już nie istnieje, a handel i przemysł miał tam zupełnie upaść.

Tłumacz ma od stacyi kolei transwersalnej w Połohiczach o milę być oddalony i w ogóle komunikację w każdym kierunku ma mieć utrudnioną. Z uwagi przeto, że naprowadzone w petycji argumenta muszą być sprawdzone i zbadaniem być musi, o ile stosunki miejscowe w Tyśmienicy i Tłumaczu uległy zmianie i czyli te zmiany są takiej doniosłości, iż pociągnąćby mogły za sobą istotną potrzebę przeniesienia c. k. Starostwa w Tłumaczu do Tyśmienicy, z uwagi dalej, iż w tej mierze nie tylko zażądaćby trzeba dotyczących uchwał Rad gminnych petycjonujących urzędów gminnych, ale także zasięgnąć opinii Rady powiatowej i miejscowej władzy politycznej, i że w ogóle dochodzenie takie pod każdym względem musi być wyczerpujące, dowodami poparte, jakich petycja obecnie nie dostarcza, komisya prawnicza zatem wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy miasta Tyśmienicy, o przeniesienie siedziby c. k. Starostwa w Tłumaczu do Tyśmienicy, udziela się Wydziałowi krajowemu do dokładnego zbadania stosunków miejscowych i zasięgnięcia opinii, władz i przedłożenia na następnej sesyi sejmowej odpowiedniego sprawozdania.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji petycyjnej o petycjach.

Sprawozdawca p. Golejewski ma głos.

Głosy: P. Golejewskiego nie ma w sali.

JW. Marszałek. Więc nastąpi sprawozdanie o innej petycji.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta);

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Wydziału Rady powiatowej w Nowym Sączu w sprawie zakupywania koni dla c. k. armii wprost od hodowców.

Wysoki Sejmie!

Wydział Rady powiatowej w Nowym Sączu użala się w swej petycji, że Wysoki c. k. Rząd, jak powszechnie wiadomo, nabywa konie na potrzeby c. k. armii nie wprost od hodowców, ale od osób trudniących się zarobkowo handlem koni, a ponieważ leży to w interesie tych handlarzy nabywać konie po cenach najniższych, a pozbywać po cenach możliwie najwyższych, przeto tak Wysoki c. k. Rząd, jakoteż i hodowcy koni narażeni są skutkiem tego na niepowetowane straty. Reprezentacya powiatu Nowo-Sądeckiego podaje w swej petycji, iż obopólnym tym stratom możnaby raz na zawsze w ten sposób koniec położyć, gdyby Wysoki c. k. Rząd zdecydował się zechciał w przyszłości nabywać konie dla wojska z pierwszej ręki t. j. wprost od hodowców, albowiem tym sposobem byłoby Wysokiemu c. k. Rządowi umożliwionem nabywanie koni po cenach daleko przystępniejszych, oraz hodowcy byłiby nadal uwolnieni od wyzyskiwań ze strony handlarzy.

Komisya petycyjna zważywszy, że petycja powiatu Nowo-Sądeckiego jest słuszna — oraz wielkiej doniosłości nie tylko dla hodowców koni w powiecie Nowo-Sądeckim — ale i w kraju całym,

Zważywszy, że przez zakupywanie koni dla c. k. armii wprost od hodowców, a nie od handlarzy, zapobiegnie się różnym nadużyciom,

Zważywszy dalej, że zakupywanie koni od handlarzy, którzy już od lat dawnych otworzyli



monopol dla siebie — nie tylko zniechęca hodowców od chowania koni, ale i naraża tak hodowców jak i Wysoki c. k. Rząd na wielkie straty, zważywszy w końcu, że hodowanie koni może przez takie postępowanie z czasem podupść, co nie leży w interesie ani Wysokiego c. k. Rządu, ani też kraju — przysła komisya petycyjna do tego przekonania, iż na razie zapobiegnie się najlepiej wszystkim nieprawidłowościom, jeżeli Wysoki c. k. Rząd wszelkie licytacje t. j. kupowanie koni dla c. k. armii i sprzedawanie koni zużytych, ogłosi 14 dni na-przód w c. k. gazecie urzędowej.

Komisya petycyjna wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Rady powiatowej Nowo-Sądeckiej odstępuje się Wysokiemu c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji szkolnej o petycyach. Sprawozdawca p. Zoll ma głos.

Sprawozdawca p. Zoll (czyta):

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji Stanisława Drozda nauczyciela w Woli rzedzińskiej o przeznaczenie tamtejszej szkoły do klasy IV. i o podwyższenie płacy na 400 zł;

dalej:

Sprawozdanie

komisji szkolnej o petycji Wojciecha Guzdek i Franciszka Żmudy, młodszych nauczycieli szkoły ludowej w Krakowie, o podniesienie płacy; następnie:

o petycji Stanisława Bar, młodszego nauczyciela szkoły ludowej w Jarosławiu, o podwyższenie płacy rocznej, tudzież o tytuł starszego nauczyciela.

dalej:

o petycji grona nauczycieli trzyklasowej szkoły w Grodzisku łańcuckim o reorganizację tamtejszej szkoły co do płac nauczycieli; nakoniec:

o petycji nauczycieli i nauczycielek przy szkołach ludowych w Rohatynie, o zaliczenie do III. klasy płac od r. 1880.

Co do tych wszystkich petycji komisya szkolna nie wchodziła w meritum spraw z tego prostego powodu, ponieważ orzeczenie co do te-

go nie należy do Wysokiej Izby, jako władzy ustawodawczej, tylko do Rady szkolnej krajowej, jako władzy wykonawczej. Z tej przyczyny komisya wnosi, ażeby wszystkie te petycje odstąpić Radzie szkolnej krajowej do zbadania i załatwienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Porządek dzienny wyczerpany.

Złożony został do łaski marszałkowskiej wniosek naglący p. JE. hr. Russockiego. Proszę o jego odczytanie.

Sekretarz p. Stanisław hr. Ba den i (czyta):

Wniosek naglący.

Zważywszy, że fundusz propinacyjny jest przeznaczony przeważnie na wynagrodzenie właścicieli dóbr tabularnych za zniesienie prawa propinacyi, —

Zważywszy, że fundusz ten lokowanym być ma w papierach pupilarne bezpieczeństwo mających, a do takich papierów należą w pierwszym rzędzie listy zastawne galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, które jest instytucją udzielającą kredyt właścicielom dóbr tabularnych pod warunkami najdogodniejszymi i wcale nie obliczoną na zysk;

podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wszelkie dochody funduszu propinacyjnego lokował w listach zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie dnia 7. Października 1884.

Russocki w. r.

JE. p. Russocki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. JE. p. hr. Russocki ma głos.

JE. p. hr. Russocki. Postawiłem ten wniosek jako naglący, bo sądziłem, że zapewne nie długo sesja potrwa i wniosek ten mógłby nieprzyjść na porządek dzienny. Co do formalnego traktowania, wnoszę odesłanie mego wniosku do komisji budżetowej.

JW. Marszałek. Kto jest za tem, ażeby traktować ten wniosek jako nagły i przystąpić zaraz do pierwszego czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.



P. Russocki żąda, aby wniosek jego odeśłać do komisji budżetowej. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11. przed południem z następującym porządkiem dziennym (czyta):

#### Porządek dzienny

13. posiedzenia, II. sesji, V. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Środę dnia

8. Października 1884 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, w sprawie odsprzedania Lwowskiej wyznaniowej gminie izraelickiej części gruntu, należącego do zakładu Kulparkowskiego, na urządzenie cmentarza izraelickiego. Sprawozdawca poseł Hoszard.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Wasilewskiego w sprawie zmiany kierunku drogi krajowej Lwów-Stojanów.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Bobczyń-

skiego w sprawie wydania noweli do ustawy o pijaństwie.

4. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu krajowych szkół rolniczych w Dublanach na rok 1885. Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

5. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu kursu gorzelnictwa w Dublanach na r. 1885. Sprawozdawca p. Abrahamowicz.

6. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu folwarku Dublańskiego na rok 1885. Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

7. Sprawozdanie komisji konkurencyjnej z projektem noweli do ustawy o konkurencji kościelnej z dnia 15. Sierpnia 1866 i rezolucji do c. k. Rządu. Sprawozdawca większości komisji p. ks. Buchwald. Sprawozdawca mniejszości komisji poseł Tadeusz Dzieduszycy.

8. Sprawozdania o petycyach.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. po południu.

